Nr. 28. We Lwowie Sobota dnia 28 Stycznia 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłką do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. — do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Ott. Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 33. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Gratulacja polityczna.

Lwów 27. stycznia.

Carewicz jest gościem cesarza niemieckiego. Nie jak pierwotnie projektowano, w ambasadzie rosyjskiej, gdzie dla niego już przygotowano pomieszkania, ale w pałacu królewskim zamieszkał carewicz i pozostaje tam nie tylko jako gość weselny, ale także jako gratulant na urodziny cesarskie. Z reguły do tego rodzaju wizyt gratulacyjnych nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi. Są one zazwyczaj i po większej części wynikiem ceremonjału i etykiety dworskiej, które z polityką dość mało mają punktów stycznych. Wśród innych warunków niezbyt wielką też wagę przywiązywalibyśmy do wizyty następcy tronu rosyjskiego na dworze berlińskim. Sytuacja międzynarodowa jest jednak tego rodzaju, że opinja publiczna w Europie, o ile ona w ogóle poświęcona jest sprawom politycznym, zająć się musi także na chwilę odwidzinami carewicza. Nie da się temu przeczyć: bez wpływu polityka na wyprawę pierworodnego syna carskiego do Berlina nie była i nawzajem, wizyta nie minie bez śladów politycznych.

Wiadomo powszechnie, że w ostatnich czasach stosunki polityczne między Rosją a Niemcami do najlepszych nie należały i że te stosunki poważny także wywierały wpływ na dwory w Petersburgu i w Berlinie. Car Aleksander III. był w ostatnich latach kilkakrotnie wprost niegrzecznym wobec Wilhelma II. Potrzebujemy tylko wskazać na nieoddanie, względnie na zwlekanie wizyty, co swojego czasu wiele w Europie narobiło hałasu, aby się przekonać, jak zimne były stosunki między Newą a Spreą. A zresztą już niejedna siostra cesarza Wilhelma wyszła za mąż, ale car Aleksander dotychczas nie przypomniał sobie ani razu związków pokrewieństwa, jakie łączą dynastję Gotorpów z dynastją Hohenzollernów i nigdy specjalnego gościa gratulacyjnego nie wysyłał z Petersburga do Berlina. Cóż dziwnego, że gdy to się stało, gdy na ślub najmłodszej siostry cesarskiej przybywa jako gratulant carewicz — opinja publiczna chce w tem szukać polityki? Naturalnie, że wykluczoną jest rzeczą, by młody następca tronu rosyjskiego był osobiście reprezentantem specjalnej misji politycznej, jest on jedynie gościem weselnym, gratulantem i oddawcą odręcznego listu Aleksandra III. do Wilhelma II., pisanego, jak powiadają, w tonie nader serdecznym i zawierającego kilkakrotne zapewnienia szczerej i trwałej przyjaźni: ale sam fakt, że carewicz tym jest, że przybył do Berlina, że zamieszkał w zamku królewskim, jest dla polityki wystarczającem, zwłaszcza, jeżeli weźmiemy za tło międzynarodową sytuację.

Urzędownie w tem położeniu międzypaństwowem, względnie w konstelacji między poszczególnemi mocarstwami żadna nie zaszła zmiana. Trójprzymierze środkowo-europejskie, istnieje jak dawniej i nie słychać też było nic, aby w stosunku państw, które w Europie mają stanowić przeciwwagę dla tej ligi, jakaś poważna zaszła zmiana. Przyzwyczajono się widzieć w Europie dwie grupy państw, z których każda utrzymywała o sobie, że stoi na straży pokoju europejskiego. Z jednej strony Austro-Węgry, Niemcy i Włochy z cichym współudziałem Anglji, z drugiej strony rzeczpospolita francuska z caratem rosyjskim. Otóż powtarzamy, że urzędownie w tej konstelacji zmiany jeszcze nie skonstatowano. Niemniej jednak przebąkiwano już w ostatnich czasach, że wypadki, których widownią teraz stolica nadsekwańska, bardzo przykrem odbiły się echem nad Newą. Car Aleksander III i jego doradcy polityczni, zwłaszcza ci, którzy urzędowych stanowisk nie zajmują, rozgroźeni są na Francję, że taki olbrzymi skandal był u niej możliwy, że w sprawę panamską wmięszane zostały prawie wszystkie osobistości, zajmujące w państwie naczelne stanowiska i mające do niedawna prawo w imieniu państwa przemawiać i działać. Gdybyśmy chcieli być złośliwymi, moglibyśmy powiedzieć, że śmieszne cokolwiek musi to robić wrażenie, gdy się widzi carat moskiewski obrażający się za przekupstwa, ten sam carat, który przecież jest prototypem łapownictwa, w którym każdy prawie czynownik codziennie jest bohaterem — co prawda — cichym przekupstwa. Ale tego wszystkiego teraz czynić nie chcemy. Konstatujemy jeno że Rosja zagniewana, zwłaszcza, gdy garść błota panamskiego obryzgała także złote galony ambasadorskiego fraka barona Mohrenheima. *Entente cordiale* między Rosją a Francją doznała szwanku, nici sympatyczne, łączące dotychczas Petersburg z Paryżem, zaczynają się rwać, cóż dziwnego, że wśród takich stosunków do każdego objawu wychodzącego z nad Newy, a mającego tylko z lekka związek z polityką, większe i donioślejsze przywiązują znaczenie. Pisma rzeczy niemieckiej zapowiadają, że nie sama zapowiedź przybycia carewicza do Berlina zrobiła w Paryżu bardzo przykre wrażenie, że ono się spotęgowało, gdy tam istotnie przybył i gdy przyjęcie było tak serdeczne. Początki temu wierzymy. Francja, zwłaszcza w dzisiejszych warunkach, ma wszelki powód być zazdrosną o każdy objaw sympatji, okazany przez Rosję — komu innemu. I to jest przyczyna, dla której wizyta carewicza nad Spreą, na tle chwilowych stosunków międzynarodowych, nie jest istotnie bez znaczenia politycznego. Gratulacja jego jest polityczną.

W sprawie żałoby narodowej.

Wobec dziwnych często pojęć i zamieszania, jakie panuje w sprawie żałoby narodowej, nie bez wielkiej wagi jest głos korespondenta warszawskiego tak wysoce patrjotycznego pisma, tak trzeźwego i poważnego, jak *Dziennik Poznański*. Oto, co tam czytamy:

„Pewien znajomy z Krakowa pokazywał mi kilka dni temu odezwę młodzieży z Galicji, domagającą się, aby Galicja przywdziała na rok 1893 żałobę narodową; pomiędzy argumentami, przytoczonemi za żałobą, znajdował się i ten, że nie godzi się, aby w jakimkolwiek zakątku Polski bawiono się. Ze zdziwieniem zapytałem, gdzie przebywa młodzież, posądzająca Warszawę o to, iż nosi żałobę. Czyż granice tak nas od siebie oddaliły, że w Galicji nie wiedzą, co się dzieje w Warszawie, tak, jak my niestety bardzo mało wiemy o tem, co robi Kraków, Lwów lub Poznań? Na szczęście przybysz z Krakowa objaśnił mnie, że odezwa wydana została w połowie grudnia roku zeszłego; młodzież galicyjska domyślała się tedy tylko, że w Warszawie i w roku 1893 będziemy nosili żałobę.

Taki podobno był istotnie zamiar osób, które zainicjowały żałobę na rok 1892. Chcieli, aby cały naród przywdział żałobę, co najmniej na przeciąg trzech lat, począwszy od rocznicy Targowicy.

Długie i gorące nad tem toczyły się dyskusje; przeciwnicy żałoby wyrażali przekonanie, że najpierw niepodobna będzie przeprowadzić żałobę powszechną w całym narodzie, że dalej o zachowaniu żałoby przez kilka lat ze względów ogólno ludzkich myśleć nie można. Lata od roku 1861 — 1864 nie mogą stanowić precedensu, bo wtedy był nastrój gorączkowy, który nie może się powtórzyć, jeżeli nie ma jeszcze raz sprowadzić konsekwencyj, w obecnej chwili bodaj mniej jeszcze pożądanych, niżeli w roku 1863. Nareszcie sądzono, że rok 1892 nie byłby dla tego właściwym na żałobę, że Targowica nie była chyba jedyną przyczyną rozbioru Polski, że przyczyn takich było więcej, jeśli więc przywdziać żałobę, to już tylko w samą rocznicę rozbioru.

Nie wspominam o wielu innych argumentach. Ostatecznie inicjatorowie żałoby postawili na swojem, a jakkolwiek należałem do przeciwników żałoby, co nawet w listach do was akcentowałem, przyznaję, że chwilowy sukces ich przybrał wcale poważne rozmiary. Spełniły się atoli i nasze przewidywania, zapału starczyło zaledwie na rok żałoby, nie mówiąc o tych, którzy z ogłoszonego jednostronnie hasła się wyłamali, urządzając głośniejsze zabawy, a nawet pomiędzy tymi, którzy nie bawili się, było wielu malkontentów. Dotrzymano wprawdzie do końca roku, ale już w Sylwester rozpoczęto huczne zabawy, a gdy zwykle zabawy prywatne dopiero na dobre się rozwijają od połowy karnawału, w tym roku od pierwszych dni stycznia tańcząca młodzież literalnie nie ma wolnego — od zabawy — wieczoru, zanosi się zaś na to, że podobny stan rzeczy potrwa do końca karnawału, na szczęście w roku bieżącym bardzo krótkiego.

Nie moją jest rzeczą, wdawać się w szczegółowy opis zabaw karnawałowych, o tem jednem tylko wspomnę, że sezon w tym roku liczniejszy, niżeli po inne lata i niemałą liczba wcale posażnych panien na wydaniu. Nie żądajcie jednakże w tym względzie odemnie szczegółów, chociażby one waszą młodzież zainteresować mogły, wiem tyle, co zasłyszę od innych".

Warszawa więc bynajmniej nie myśli o żałobie.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo: Powstrzymanie się od hucznych zabaw w setną rocznicę klęski narodowej, piętnem męki i hańby znaczącej dotąd nasze czoła, wydawało się nam, Polkom, rzeczą tak wskazaną naturalną i konieczną, że uważałyśmy za zbyteczne zabierać głos w tej sprawie. Teraz jednak, gdy wbrew oczekiwaniu, harmonijny nastrój ogółu mącą głosy, odosobnione wprawdzie, lecz niemniej uwłaczające godności narodowej, pragniemy wypowiedzieć i nasze w tej mierze zdanie.

W październiku jeszcze r. z. opodatkowałyśmy się na cele narodowe i powzięłyśmy postanowienie obchodzenia posępnej rocznicy odpowiednio do wymagań i potrzeb chwili, aby dać wyraz uczuciom protestu przeciwko popełnionemu nad narodem naszym gwałtowi, aby skierować siły i środki, marnowane w salach balowych, ku podnioślejszym celom, aby nakoniec przyszłe pokolenia nie wymawiały imion naszych z taką goryczą, a nieraz i wzgardą, jak my wspominamy o kobietach, które brały udział w hucznych zabawach w czasie sejmu Grodzieńskiego.

Zaniechanie zabaw uważamy, jako wstęp porozumienia się i przygotowania do szerszej obywatelskiej pracy, do czynów, mających na celu odbudowanie tego, co zdruzgotała pycha, przedajność z jednej, a ciemnota, nędza i płynąca stąd bierność mas z drugiej strony. Niedość bowiem żałować, lecz pracy imać się trzeba, aby żal w radość zamienić.

Rozum i serce wskazują nam kierunek i charakter tej pracy, do ludu spieszmy, do tej braci siermiężnej, zbudzonej przed stu laty bratnim głosem wodza w sukmanie, głodnym sercom i ustom nieśmy strawę posilną. Drobne sprawy, z wielu źródeł płynące, utworzą potężną falę, która nieść będzie nawę naszą ku białym świtom, czyny, zgodnie pomyślane, wytrwale do skutku doprowadzone, ukują dla nas, dziś bezbronnych, miecz i pług. I orać będziemy odłogiem leżące łany starej ziemicy naszej, aż bujnym plonem zakwitną. A plonu tego nie wydrze nam po raz drugi podstępna przemoc, bo na straży stać będzie Olbrzym-Lud,

„Wielki, jako się zna mądra
Z początkiem krzywdy całej ludzkości
I mieczem swego narodu!"

(Następuje około 300 podpisów, między którymi widzimy nazwiska najbardziej znane i wybitne stanowiska zajmujących w naszem społeczeństwie kobiet. Zbieranie dalszych podpisów w toku. Podpisane zbiorą się w najbliższym czasie dla wzajemnego porozumienia się i dalszego działania).

Korespondencje.

Buda-Peszt 21. stycznia

(Sejm. — Debaty budżetowe. — Minister-prezydent i opozycja. — Dalsze rozprawy nad budżetem. — Agitacja przeciw ślubom cywilnym. — Jubileusz Paulaya i długi artystów. — Karnawał u nas. — Odsłonięcie pamiątkowej tablicy. — Uchwała Stow. Polaków).

W sejmie węgierskim toczyły się debaty nad budżetem dosyć ospale i bardzo wolnym krokiem. Niebywały dotąd spokój, a ogólnie biorąc, poważniejszy nastrój, jaki zapanował w izbie ustawodawczej, robi u nas wrażenie nienaturalności. Przywykliśmy do hałaśliwej opozycji i sądziliśmy, że debaty nad preliminarzem budżetowym, zaraz na wstępie dadzą sposobność nieprzejednanym posłom politykom, do ostrych występów, silnego zamanifestowania swego „*Credo*" politycznego i daleko drastyczniejszego, a stanowczego wystąpienia w obec nowego rządu i jego programu.

Tymczasem zawód i w tym względzie nas spotkał! Jest to dobry i pocieszający niewątpliwie objaw, którym się szczycić może nowe ministerstwo i młody szef gabinetu. Opozycja została, jak to mówią, „*compact*," jest i chce być czujną i kontrolującą, ale stała się więcej umiarkowaną, powiedziałbym mniej szowinistyczną, a więcej rozumną, myślącą i domagającą się praw w spokojniejszym tonie.

Najwięcej hałasu spodziewać się należy w izbie przy rozprawach nad budżetem ministra wyznań i oświaty, dalej ministra sprawiedliwości a wreszcie obrony krajowej.

Hrabiego Csaky'ego pociągnie izba do odpowiedzialności za sprawy kościelno-polityczne i wyznaniowe, a dalej żądać będzie niewątpliwie wyjaśnienia co do przyczyn rozgoryczenia między nauczycielami szkół średnich i profesorów wyższych zakładów naukowych. Żywa agitacja przeciw ślubom cywilnym, prowadzona w całym kraju i listy pasterskie niektórych biskupów, karcące w doraźny sposób program i zamiary rządu, będą także omawiane w izbie, o tem wątpić nie należy. Rząd z pewnego rodzaju niesmakiem spogląda już na agitację kleru katolickiego i bodaj czy nie zaczyna powątpiewać dziś, ażali mu się uda przeprowadzić ustawę o ślubach cywilnych, do której tak wielką wagę przywiązuje. Debaty nad budżetem ministra wyznań będą bardzo ciekawe niezawodnie, a może najdłużej się przeciągną. Minister sprawiedliwości p. Silady (Szilagyi) połknie także kilka gorzkich pigułek, które mu podać zamierza w izbie hrabia Aponyi imieniem partji narodowej. Mówią już dziś, że w pigułkach tych mieścić się ma spora doza trucizny politycznej niełatwej do zniesienia, a przynajmniej silne kurcze powodującej. Minister Silady, skory bardzo do obiecanek, przygotowuje cały stos noowych projektów, ażeby pozornie przynajmniej przekonać izbę, że na chęciach nigdy mu nie brakło, co ma jakąś wartość i składa dowód wielkiej i nieustannej pracy ministra.

Baron Feyervary, rozpierający się dotąd na fotelu ministra obrony krajowej (honwedów), ma pono opuścić Peszt w czasie, gdy budżetem jego ministerstwa zajmować się będzie izba poselska. Pan Gromon, sekretarz w ministerstwie honwedów, będzie zapewne swego szefa w izbie zastępował. Dzieje się to nie po raz pierwszy, że baron Feyervary zmuszony do nagłego wyjazdu nie może bronić swojego budżetu w izbie. Jeżeli pogłoska o wyjeździe barona jest prawdziwą, to sam fakt wyjazdu ministra będzie komentowanym rozmaicie, ale zawsze niedobrze.

Minister handlu Lukacs przedłożył izbie projekt odłożenia wystawy węgierskiej do 96 roku. No — „co się odwlecze, nie uciecze" — więc z tego punktu widzenia zgadzamy się z projektem ministra prawie wszyscy w tym względzie, ale nie wszyscy wierzymy cyfrom, podanym nam przez ministra w bilansie wydatków i dochodów z wystawy. Wystawa, jak wiadomo, ma być krajową, z możliwym komfortem urządzoną — jedenaście lat później od ostatniej, którąśmy w roku 85 w stolicy Węgier oglądali i poniekąd podziwiali. Przyzna każdy, że jeżeli wystawa węgierska ma być jubileuszową, jeżeli ma złożyć świadectwo w obliczu cywilizowanej Europy, że jest wystawą narodu i państwa, tysiąclecie istnienia swego obchodzących, jeżeli ma być retrospektywną i przedstawiać światu cały rozwój i kulturny stan państwa w historycznym porządku, począwszy od czasów Arpada, a skończywszy na obecnem mocarstwowem stanowisku Węgier, jeżeli ma odpowiadać celowi i wiernem być odzwierciedleniem pracy, rozwoju i postępu narodowego pod każdym względem, no! to urządzenie takiej wystawy pociąga za sobą koszta znaczne, nie dające się dzisiaj nietylko ściśle, ale nawet i problematycznie określić. Minister handlu, skromny bardzo w wymogach — obiecuje nam urządzić wspaniałą wystawę jubileuszową w 96 r. za 2,800.000 zł. (5,600.000 koron), mimo tego, iż wie, że w 85 r. wystawa węgierska kosztowała o całe 300.000 zł. więcej, niż ta, która ma dopiero kosztować, a o całe 10 lat później światu dumne swe czoło ukazać! Tym cyfrom nie wierzymy bynajmniej, bo jesteśmy pewni, że dodatkowe kredyty będą nietylko żądane, ale nawet i wotowane w izbie po kilka razy.

Wielu literatów i artystów, wreszcie cała śmietanka naszego *haute volé* czciła w tych dniach 15-lecie pana Paulay'a, jako dyrektora teatru narodowego w stolicy. Panu dyrektorowi wręczono srebrny wieniec, bogato tu i owdzie złotem ozdobiony, oraz złote pióro. Z dniem jubileuszu dyrektora 16. b. m. zlała się najstraszniejsza data dla artystów tej sceny narodowej, którą dyrektor Paulay właśnie zarządza. Mianowicie artystki i artyści pierwszej wody — jak to mówią — kapłanki i kapłani Talji i Melpomeny w stolicy, mieli być w większej części zlicytowani. Cały ich dobytek miał być oddany na pastwę żydowskich lichwiarzy, a przyczyną tego — długi wekslowe artystek i artystów, sięgające skromnej wyżyny 213 tysięcy złotych r. ńskich. Spłata tych weksli nastąpić miała w dniu 16. bm. Artyści i artystki udali się z petycją do ministra spraw wewnętrznych w tym względzie, aby kasa państwa zapłaciła te długi, a artystom ściągała pewną sumę rocznie, na zamortyzowanie długu. Minister Hieronimi stanowczo odmowną dał odpowiedź petentom i dotąd sprawa ta żywo zajmuje ogół, ale załatwioną nie została. Jedynie bohaterka sceny narodowej pani Jasszay wolną jest od długów, artystki pierwszorzędne, jak panie: György (9.622 zł.), Laura Helvey (30.624 zł.), Serena Fay (13.134 zł.) i kilka innych z trwogą niemałą spoglądają w niedaleką przyszłość, bo jeżeli dobytek i domowe sprzęty ich artystycznych salonów nie starczą na likwidację długów wekslowych, to pensje artystek przez wiele lat obciążone będą sądowym aresztem. To samo i z artystami. Pan Ujhary, pierwszy tragik sceny narodowej, najtragiczniej się zaplątał w

---

37)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

— Wiesz, że nie wiem, czyby ci się nie wydała bardziej arogancką, gdyby się sprzeczała z Olimpią. Ona nic innego nie może robić, tylko milczyć.

— Oczywiście, bierzesz stronę twojej siostrzenicy, byleby tylko żonie i rodzonej córce nie przyznać słuszności. Celina to czysta, nieskalana, szlachecka krew polska, a ja jestem tylko mieszczanką i nie mogę się żadną miarą z nią równać. I Olimpja, chociaż jest twoją córką, już jest skalaną, przeto, że pochodzi odemnie, już nie jest takim klejnotem czystej krwi, jak Celina. Ona niegodna ręki pana Wronowskiego, tak, jak Le Bel nie jest godzien ręki panny Cieszanowskiej! Mówiłeś mi to już ze sto razy, powinnam już o tem pamiętać. Przepraszam cię pokornie za to, że moja słabość macierzyńska dla własnego, lubo niegodnego dziecka sprawia, że wolałabym mieć dobrego męża dla własnej mojej córki.

— Ależ dla Boga, Elizo! Za cóż ty mnie masz? czy myślisz, że mnie szczęście moich rodzonych dzieci nie obchodzi?

— Może coś trochę obchodzi, ale mniej od pierwszego lepszego artykułu w gazecie i od pierwszej lepszej, niedorzecznej kombinacji politycznej.

— Ależ powiedz mi Elizo, co chcesz, abym uczynił? Przecież nie jestem w stanie nikogo do tego zmusić, aby się kochał w Olimpji, aby się z nią chciał żenić. Ani Le Bel jej nie chce, ani Wronowski. Cóż ja temu winien?

— Mówiłam ci sto razy, żeś ty temu winien. Poco tę dziewczynę trzymasz w domu?

— Masz sposobność pozbycia się jej z domu. Korzystaj że z tej sposobności!

— Mam sposobność, zapewne! Piękna mi sposobność, kiedy dziewczyna nosem kręci na Le Bela, a ty nie użyjesz twojej powagi, aby ją zmusić do tego, aby postąpiła według mojej woli.

— Nie chce iść za Le Bela, ale gotowa pójść za Wronowskiego. Wydajmyż ją za Wronowskiego!

— Za Wronowskiego? Jeszcze co? Mamyż pozwalać na wszystkie kaprysy, które powstaną w tej ambitnej głowie! Miała iść za Le Bela, niechże idzie z Le Bela! Przecież Wronowskiego przeznaczaliśmy naszej córce, Olimpji i ona była nim zajęta. Zbałamuciła go Celina i czyż niewdzięcznica ma być za to wynagrodzoną? Czy mam zezwolić na to, aby moje biedne dziecko patrzyło na ślub Kornela Wronowskiego z tą przybłędą? Na to nie zezwolę, jak długo żyć będę!

Ciarski wiedział, że nic nie wskóra u swojej połowicy. A nie przemógł siebie do tyla, aby jej potakiwał, aby jej pomagał, w tem, co jemu się wydawało rzeczą niegodziwą. Gdyby został w domu jako świadek neutralny tego, co się miało dziać, wiedział o tem z góry, że żona będzie go łajać ustawicznie. Wolał zatem odejść i poczekać na chwilę lepszego humoru. Wstał, wziął kapelusz i laskę, oświadczył żonie z niebywałą odwagą, że nie wróci na obiad i poszedł do miasta.

Minęło wiele godzin w otoczeniu pani Elizy, która łajała wszystkich domowników, służące i Olimpję a najwięcej Celinę i synom się oberwało, kiedy tego dnia przyszli wypadkiem na drugie śniadanie.

— Nie rozumiem, jak wy się zachowujecie? — rzekła matka, kiedy ich ujrzała: — Jesteście całkiem podobni do waszego ojca. Nikt nie może wiedzieć, czego się z wami ma trzymać? Zwykle nie przychodzicie do domu, jak tylko na obiad i na noc, a teraz zjawiliście się, nie wiedzieć po co, na drugie śniadanie.

Ale kiedy młodzieńcy zrozumieli to powitanie w ten sposób, że chcieli odejść, dostali drugie napomnienie. Pani Eliza oświadczyła im sucho, że jeśli kto wyjątkowo przyjdzie na chwilę do rodziców powinien już z nimi zostać. Już i tak dosyć długo zostawała samą. Mogła żądać, aby synowie z nią czas jakiś zostali.

I na to nie było rady. Kazimierz i Stanisław Ciarscy musieli siedzieć przy stole wraz z matką i obydwiema panienkami i musieli być świadkami tego, jak pani Eliza i panna Olimpja pastwiły się nad Celiną. Jeżeli próbowali mówić, byli pewni, że pani Eliza im wypowie stanowcze zdanie o niedorzeczności tego, co mówili. A jak milczeli, słyszeli zaraz kazanie o tem, jak się młodzież francuska zamieniła w głupich mruków. Słowem, ta familijna biesiada była pełną niewysłowionych rozkoszy.

Kiedy pani Eliza pozwoliła wreszcie młodzieńcom odejść, skorzystali z tego z niemałym pośpiechem.

Stanisław odezwał się jeszcze na schodach do Kazimierza:

— A to była nie lada próbka rodzinnego despotyzmu.

— Cierpliwości trochę! — odparł Kazimierz. — I to zmienimy z czasem. Najpierw musimy się zwinąć z cesarzami i królami, a potem zrobimy inną rewolucję i zniesiemy władzę rodzicielską.

Minęło znowu parę godzin, kiedy zaanonsowano pani Elizie przybycie Kornela Wronowskiego. Ona oczekiwała cały dzień dwóch odwidzin; spodziewała się przybycia Wronowskiego i Le Bela i dlatego, że chciała z nimi mówić, nie wyszła z domu ani na krok. Le Bela dotąd nie było, ale był Wronowski. Pani Eliza zmarszczyła brwi z wyrazem, właściwym tyranom, zagrożonym w swojej wszechwładzy, ale gotowym do zaciętej obrony, i rozkazała panienkom, aby wyszły z bawialni. Potem powiedziała służącej, aby Wronowskiego wprowadziła.

Wszedł. Przykro mu się zrobiło, kiedy zastał samą tylko panią Ciarską. Widział w tem złą wróżbę. Pani Ciarska powitała go z siedzenia swojego majestatycznem kiwnięciem głową i wskazała mu ręką krzesło, na którem usiadł. Siedzieli oboje czas jakiś naprzeciw siebie i milczeli.

Nareszcie pani Eliza spytała się sucho:

— Czemu zawdzięczam zaszczyt Pańskich odwidzin?

— Przyszedłem odnowić moje wczorajsze zapytanie, przyszedłem prosić o rękę panny Celiny Cieszanowskiej.

— To mnie bardzo dziwi. Przecież panu wiadome, że moja siostrzenica jest po słowie z panem Karolem Le Bel i że to się zmienić nie może. Być może, że jest w Polsce zwyczaj zmieniania takich zobowiązań, ale we Francji, u nas, takiego zwyczaju nie ma. A jesteśmy we Francji.

— Ależ, pani, tu jest nieporozumienie. Wiem z pewnością od samej panny Celiny, że nigdy nie była po słowie z Le Belem.

— Tak mówi teraz, ale mówi nieprawdę. Zdaje się, że ma takie same, polskie zapewne wyobrażenia o dotrzymaniu zobowiązań, jak pan. Możeby i pan Ciarski był skłonnym do podobnych wyobrażeń, mimo długiego pobytu we Francji. Ale ja stoję na straży uczciwości i muszę pana stanowczo prosić o to, abyś więcej progu mojego domu nie przechodził.

Nie było o czem mówić. Kornel wstał, ukłonił się ceremonjalnie i wyszedł. W pierwszej chwili pomyślał, że nie miał właściwie po co bawić dłużej w Paryżu i że zrobi najlepiej, jeżeli powróci jaknajprędzej do kraju i zajmie się gospodarstwem w Rajach, gdzie wszystko szło z pewnością gorzej bez niego, jak z nim. Ale serce ścisnęło mu się zaraz potem i zrobiło mu się okropnie żal tej dziewczyny, którą zostawiał na pastwę nieznośnego losu. Co więcej, wydało mu się jasnem, że, dając tak za wygranę, postąpiłby nie po rycersku, prawie nieuczciwie. Trzeba było wyczerpać możliwe środki; bo tu nie chodziło o uchylenie głowy przed wolą rodziców, wiedzących najlepiej, jak pokierować losem swojego dziecka; tu zastępywała jemu drogę wyraźnie tylko zachcianka despotycznej wujenki, chcącej zmusić powierzoną sobie istotę do wstrętnego dla niej małżeństwa.

I miłość i honor i uczciwość kazały zostać w Paryżu i szukać drogi do oswobodzenia Celiny. Ale jakżeż było się wziąć do dzieła? Trudności, które stanęły na drodze Kornela, wydały mu się równie nieprzebytemi, jak te, które Le Bela pchnęły na jakąś awanturniczą, rewolucyjną drogę, a Kornel był przecie zbyt statecznym człowiekiem, aby myśleć o awanturach romansowych. Nie przeszło mu nawet przez głowę, aby miał wykradać pannę, choć to się wreszcie i w dziewiętnastym wieku praktykuje, i choćby to było w tym wypadku rzeczą wytłumaczoną. Ale gdyby kto był szepnął Kornelowi o tym sposobie postępowania, byłby go odepchnął z odrazą. Kobieta, którą Kornel miał szanować całe życie, nie mogła być wykradaną, nigdyby się nie dała wykraść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wszelkie Renty, Obligacji pierwszeństwa, Akcje, Listy zastawne, Monety zagraniczne kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY. Sokal i Lilien Zlecenia na giełdę wykonujemy rzetelnie z doliczeniem drobnej prowizji.

„A LA VILLE DE PARIS" Gabryel Stark Lwów, plac Halicki 2. powrócił z zagranicy i przywiózł najnowsze artykuły sezonowe i karnawałowe. Poleca

długach, bo oto ma do zapłacenia 22.380 zł. Inni jego koledzy sceniczni, po 15, 16, 13 i 10 tysięcy zł. zadłużeni, czekają jak zbawienia publicznej ofiarności, do której apelują już gazety, celem wyratowania artystów narodowych z toni wekslowej ruiny.

Karnawał u nas, choć krótki w tym roku, zapowiada się jednak bardzo dobrze. Ożywienie na balach będzie, zda się, większe, niż zazwyczaj. W salonach arystokracji węgierskiej bawią się już od Trzech króli z zapałem niebywałym. W domach rodzin Andrassych, Secheny'ch, Dezseffych, Csekoniczów itp. odbyć się mają w tym karnawale świetne rauty i bale. Świat artystyczny i literacki także daje znaki życia, jednem słowem, mamy nadzieję dobrej zabawy w karnawale.

Tydzień temu odsłoniła i poświęciła uroczyście tutejsza akademja umiejętności pamiątkową tablicę, wmurowaną w ścianę gmachu akademji. Tablica ta, kosztem 13 tysięcy zł. sprawiona, uprzytamnia scenę, kiedy hrabia Stefan Secheny, — może największy patrjota węgierski — stawiał wniosek w sejmie, ufundowania węgierskiej akademji umiejętności, a wniosek ten poparł olbrzymią fundacją ze swej strony, na cele akademji przeznaczoną. Setna rocznica urodzin wielkiego tego patrjoty i założyciela, dała asumpt akademji do uczczenia w ten sposób po wieki jego pamięci. — Reprezentanci rządu, dalej dostojnicy najwyżsi państwa i kościoła, wreszcie członkowie akademji, cały świat arystokratyczny, literacki i artystyczny, asystował tej uroczystości, poświęconej wyłącznie czci hrabiego Stefana Secheny'ego.

Wydział stowarzyszenia polskiego, uchwalił nie urządzać w tym roku balu polskiego w Budapeszcie, natomiast urządzać odczyty historycznej treści, w lokalu stow. dla członków jego i gości. *Pobog.*

Katastrofa w Osieku.

Osiek (Osseg) miasteczko górnicze, położone nieopodal Cieplic w Czechach, słynne z historycznego klasztoru Cystersów i uroczego położenia, było, jak to już doniosły telegramy, d. 24. bm. widownią strasznej katastrofy. W jednym z szybów tamtejszej kopalni, zwanym „Postęp", wybuchły gazy piorunujące, druzgocąc ściany szybu i grzebiąc zajętych tam górników w gruzach.

O katastrofie tej dochodzą nas następujące bliższe szczegóły:

Górnicy, jak zwykle o godzinie 7. rano, poczęli spuszczać się do szybu. Miało ich tam pracować razem około 260. Na szczęście mała tylko część zjechała na razie do kopalni, reszta zaś pozostała na górze, zajęta czem innem. Niebawem po tem rozległ się w głębi huk straszny, nastąpił wybuch, zasypując cały szyb gruzami. Uzasadnioną była obawa, że jak zwykle bywa w podobnych razach, eksplozja ponowi się, przystąpiono tedy natychmiast pod kierownictwem dyrektora Pöcha do robót ratunkowych, aby wydobyć tych przynajmniej górników, którzy pracowali w pobliżu wejścia.

Pierwsze zaraz wysiłki przekonały, że wielu górników śmierć już poniosło. W ciągu przedpołudnia wydobyto pierwsze zwłoki i wielką liczbę strasznie pokaleczonych, z połamanemi lub zgruchotanemi członkami i ran mnóstwem. Sześciu lekarzy, wezwanych z Dux i okolicy, niosło ratunek, a wejście otaczały rodziny robotnicze, głośnym płaczem i biadaniem dając folgę swej rozpaczy. Dla przewozu rannych zarekwirowano liczne wozy sanitarne.

Co do przyczyn wybuchu, nic pewnego oczywiście niewiadomo. Wentylatory, doprowadzające do głębi powietrze, działały wzorowo; musiały więc gazy zebrać się w tak wielkiej ilości, iż wyprowadzenie ich na zewnątrz przez wentylatory wymagało dłuższego czasu. Jak silny był wybuch, dowodzi choćby okoliczność, iż kilkanaście cetnarów ważąca nakrywa głównego wentylatora została zerwaną i daleko odrzuconą.

Starostwo cieplickie wydelegowało sekretarza Kleiczka dla zbadania faktu.

Do wieczoru dnia, w którym katastrofa nastąpiła, nie zdołano dotrzeć do wnętrza gorejącego szybu, w którym wedle doraźnych obliczeń musiało się znajdować jeszcze około 100 górników, skazanych na śmierć niechybną, o ile jej jeszcze nie ponieśli. Obliczenia te okazały się na szczęście przesadne, wedle ostatnich bowiem dochodzeń urzędowych, padło ofiarą katastrofy 10 górników, 8 zaś odniosło skaleczenia, z tych trzej niebezpieczne.

Urzędownie również donoszą, iż przyczyną wybuchu było zapalenie fajki przez jednego z górników, co nb. ze względu na niebezpieczeństwo surowo jest zakazanem. W głębi kopalń nie wolno nawet używać innych świateł prócz tz. lamp bezpieczeństwa.

Pogrzeb ofiar nieszczęśliwego wypadku odbył się d. 26. bm.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 28. stycznia.

W Czytelni dla kobiet odczyt p. Romana Lewandowskiego „O sztuce i artystach."

O godz. 6. wieczorem zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego w sali XV. Uniwersytetu.

Teatr: „Gioconda", opera w 4 aktach Ponchielli'ego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Niedziela 29. stycznia

Obchód 30-ej rocznicy styczniowego powstania w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej.

Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego.

Poniedziałek 30. stycznia.

W stowarzyszeniu nauczycielek o godz. 6. wieczorem pogadanka „O zadaniu nauczycielki."

Wiadomości osobiste. Arcyks. Leopold Salwator, marszałek kraj ks. Sanguszko i poseł Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału kraj., przybyli do Lwowa.

Z życia towarzyskiego. Dnia 11. lutego odbędzie się w Chodorówce ślub panny Anny Seegerówny, córki dzierżawcy dóbr Hugona i Heleny z Zukrów, z p. Janem Prokopem, ukończonym gr. kat. teologiem.

W Krakowie odbył się ślub panny Marji Gładyszewiczówny, córki dyrektora archiwum miejskiego w Krakowie, z p. Kazimierzem Ćwiertnią, kupcem ze Suchej.

Dnia 30. bm. odbędzie się w Odessie ślub hrabianki Marji Stadnickiej z hr. Aleksandrem Tyszkiewiczem, właścicielem dóbr w gubernji kijowskiej.

Nekrologja. W Storożyńcu zakończył życie d. 24. bm. notarjusz i właściciel dóbr dr. Łucjan Sachnowicz, przeżywszy lat 62. — W Petersburgu zmarł pułkownik Kazimierz Karśnicki, ostatni z żyjących dotąd oficerów, którzy wytrzymali oblężenie Sebastopola.

Kalendarz. Sobota (28.): Karola W. Wschód słońca o godzinie 7. min. 42, zachód o godzinie 4. minut 47.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły, (rogacze), zające, lisy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11. a 12. łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Promocje. P. Jan Gaik, rodem z Tarnowa, Izaak Goldberger z Jugowic, Zygmunt Spalke ze Lwowa w Galicji i Aleksander Dołęga Jastrzębski z Czerniowiec na Bukowinie, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Bracia Tercjarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali jutro i dni następnych w I. dzielnicy miasta od godziny 11. do 1. w południe.

Nader pożądane są odzież męska i kobieca, obuwie i bielizna, choćby najbardziej zużyte. Z Przytuliska na ulicy Kleparowskiej korzysta przeszło 300 ubogich. Pomiędzy godziną 8. a 9. rano rozdaje się śniadanie z mącznej zupy, jaką dla wojska rozdają i z kawałka chleba razowego żytniego, strawę obiadową i wieczorną dostają ci, którzy cały dzień zostają w przytulisku, więc niedołężni, bezradni, dzieci i ci, którzy pracą są zajmowani, żywność w okienku dostają kobiety, które w najętym przez magistrat sąsiednim domu mają przytulisko. Zainstalowane są także w domu łazienka i desinfektor, jednakże brak bielizny i odzieży dotkliwie czuć się daje.

Stan zdrowia ubogich dość dobry, a ich zachowanie się w domu zadawalniające.

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat. djecezja stanisławowska. Prezenty otrzymali księża: Aleks. Mardarowicz na Radcze, Mikołaj Drohomirecki na Delatyn, Mikołaj Teodorowicz na Trybuchowce, L. Rakowski na miasto Kossów.

Gr. kat. djecezja przemyska: Prezentę na Łużek dolny otrzymał ks. Jan Ilnicki. Kanoniczną instytucję na Bukowę, w dek. starosolskim, otrzymał ks. Seweryn Korosteński.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Sołukowie, księdzu Andrzejowi Oryszkiewiczowi, dotychczasowemu grecko-katolickiemu proboszczowi w Derewlanach.

Wydział łyżwiarski, czyniąc zadość wielokrotnie objawianym życzeniom, urządzać będzie odtąd przy pogodzie sprzyjającej w niedziele i dnie świąteczne, obok popołudniowych, także i poranne muzyki, które przygrywać będą w wspomnianych dniach, począwszy od godziny 11 do $1^1/_2$ popołudniu, zaś, jak dotychczas, od 3 do późnego zmroku. Wobec tego zarządzenia jednakowoż, wymaganem będzie każdym razem w celach przygotowania lodu do popołudniowej ślizgawki, na dany znak, a to najpóźniej z uderzeniem godziny 2 całkowite opróżnienie toru ze strony ślizgających się, których o zastosowanie się do tego, wydział niniejszem uprasza.

Szlachetna ofiara. Pani Aleksandra z Borkowskich Ulanowska, matka profesora wszechnicy krak., złożyła na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, tytułem daru, kwotę 1 000 zł. Suma ta ma być, według woli szlachetnej ofiarodawczyni, zawiązkiem „żelaznego funduszu chorych imienia śp. Kazimierza Ulanowskiego", odsetki zaś, z niej płynące, będą obracane na poratowanie zdrowia ubogich a chorych akademików. Kto wie, ilu biednych akademików wobec braku środków należytej kuracji opuszcza mury uniwersytetu z zarodem nieuleczalnych chorób, ten przyzna, że miłość matki nie mogła znaleźć zacniejszego wyrazu, jak łącząc imię przedwcześnie dla rodziny i społeczeństwa zgasłego syna, z fundacją o tak szlachetnym celu.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany został ruch na szlakach kolei państwowej Jasło-Rzeszów, Jasło-Nowy Zagórz, Jasło-Stróże i Zagórzany-Gorlice.

Uznanie. Rada szkolna krajowa wyraziła Tomaszowi Pelweckiemu, stałemu nauczycielowi 6-klasowej szkoły ludowej w Śniatynie, pełniącemu obowiązki przy I. 4 klasowej szkole ludowej w Kołomyi, przy sposobności przejścia jego w stały stan spoczynku, uznanie za długoletnią i gorliwą służbę nauczycielską.

Dary. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Odaje, w powiecie tłumackim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Ks. kardynał Dunajewski, nie mogąc być obecnym na koncercie w Krakowie, przesłał na ręce redakcji *Czasu* 10 zł. na rzecz pomnika Grottgera.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była — 13 8°C., najwyższa — 9 8°C., najniższa — 18·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby obniży się do — 14°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Rocznice narodowe. Limanowa dnia 21. stycznia 1893 roku. Dziś, jako w 30-letnią rocznicę, na życzenie obywateli wszystkich stanów miasteczka, odbyło się w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za poległych braci w powstaniu narodowem w roku 1863. Pomimo silnego mrozu kościół był przepełniony. Nabożeństwo z całą zastosowaną okazałością odprawił w asystencji dwóch tutejszych duchownych proboszcz miejscowy ksiądz kanonik Kazimierz Łazarski, po skończonem nabożeństwie odśpiewano hymn „Z dymem pożarów".

Obchód rocznicy styczniowej w Czerniowcach wypadł w roku bieżącym jeszcze więcej uroczyście, niż dawnemi laty. Na wieczorek w Czytelni polskiej brakło biletów i musiano dostawić całe szeregi nadliczbowych krzeseł, ażeby pomieścić licznych uczestników. Członkowie „Sokoła" w mundurach pełnili obowiązki gospodarzy. Obchód zagaił prezes Koła polskiego, bar. Jan Capri krótką a jędrną przemową, poczem przybyły z Krakowa p. Ernest Adam wygłosił zastosowany do chwili odczyt. Przedstawienie dramatu Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy", produkcje muzykalne i deklamacyjne, oraz obraz z żywych osób, przedstawiający „Polonję", wypełniły resztę programu.

Po wieczorku w „Czytelni", towarzystwo, złożone ze stu przeszło osób, zgromadziło się w górnej sali hotelu Centralnego na wspólną wieczerzę.

Zmiana własności. P. Henryk Potworowski ze Stawny, nabył na własność Radzcę z przyległościami w powiecie stanisławowskim, od pp. Mendla Zwiebla i Herza Lozara.

„Sokoł" bukowiński. W pierwszą rocznicę założenia kresowego gniazda, dnia 22. bm., o godz. 3 popołudniu, odbyło się w sali „Czytelni" w Czerniowcach walne zgromadzenie członków tamt. „Sokoła". Zagaił je prezes Towarzystwa druh Sołtyński. Wynik głosowania był następujący: Prezesem wybrany został p. Kołakowski Klemens. Zastępcą prezesa (naczelnikiem) p. Elster Edmund. Wydziałowymi pp.: Korytyński Wincenty, Sołtyński Władysław, Mierzwiński Władysław i Zucker Henryk. Zastępcami wydziałowych pp. Rudkowski Antoni i Bahrynowicz Teodozy. Do komisji rewizyjnej: Schulc Przemysław i Waltenberger Antoni. W roku ubiegłym „Sokoł" bukowiński liczył 88 członków.

Nauczyciele szkół miejskich w Czerniowcach wnieśli do rady miejskiej prośbę o podwyższenie płacy.

Z Podhajec. Walne zgromadzenie członków towarzystwa tutejszej ochotniczej straży ogniowej, które się dnia 22. b. m. odbyło, zamianowało członkami honorowymi tejże straży pp. Zenona Słoneckiego, dyrektora towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Edmunda Lityńskiego, marszałka powiatu podhajeckiego, księdza infułata Jakóba Kerschkę, protonotarjusza stolicy apostolskiej, Kazimierza Zarembę, wiceprezesa rady powiatowej podhajeckiej, dr. Kazimierza Pawlikowskiego, adwokata krajowego w Podhajcach, w dowód wdzięczności za życzliwe wspieranie tegoż stowarzyszenia.

Wilki. Z Czerniowiec donoszą: Na przedmieście Kaliczanka wpadły onegdaj wieczorem dwa wilki, które przybiegły od strony Żuczki. Bestje wdarły się na podwórze domu Pereca Stechera, oderwały psa łańcuchowego i chwyciwszy go uniosły. Łatwo pojąć panikę, jaka zapanowała na całem przedmieściu stolicy.

Bunt. Czerniow. *Gaz. Pol.* donosi: Wieśniacy z Toporowiec od kilku lat wiodą wojnę domową o rządy gminne, a jeden z krwawych epizodów tej wojny rozegrał się d. 20. bm. z okazji zapowiedzianego wyboru do rady gminnej. Wójt wyznaczył do komisji wyborczej mężów zaufania, których nie życzyła sobie znaczna część ludności i domagała się, aby ich z komisji usunąć. Kiedy temu nie uczyniono zadość, gromada ludu otoczyła lokal wyborczy, wyparła trzech ustawionych we drzwiach żandarmów, wtargnęła do wnętrza i rozpędziła członków komisji. Jednego z nich, wieśniaka Galagana, wywleczono na dziedziniec i chciano zamordować. Ocalił go żandarm. Komisja wyprawiła do sąsiedniej wsi posłańca, aby sprowadzić więcej żandarmów, lecz tłum zatrzymał go, nie wypuszczając nikogo ze wsi. Nawet za komisarzem starostwa, który odroczył akt wyborczy i wracał do domu, gonili chłopi tak, iż zaledwie uszedł. Rozruchy ustały dopiero późną nocą. Wdrożono dochodzenie karne i 19 włościan aresztowano.

Morderstwo. W Werenczance przed trzema dniami wieśnik Iwan Kosku zamordował w gniewie swego teścia Teodora Leukę.

Zaczadzenie. Skutkiem czadu, powstałego w izbie, zmarła w Kostynie włościanka Marja Ławrik i pięcioro jej dzieci.

Ostatnie gimnazjum niemieckie w prowincjach bałtyckich, pod panowaniem Rosji pozostających, zamknięto obecnie w Golding. Donosi o tem *Hamb. Corr.* w depeszy z Petersburga i jeśli ta wiadomość się potwierdzi, będziemy za kilka dni w całej prasie niemieckiej czytać pełne zgrozy artykuły o barbarzyństwie Rosji, nietolerancji, łamaniu umów i przysiąg carskich itd. Naturalnie, oburzenie to ogarnie — słusznie zresztą — publicystykę niemiecką dlatego, iż chodzi w tym wypadku o Niemców. Lecz dziesiątki lat najokropniejszego ucisku i eksterminacji, popełnianych na narodzie polskim, były z reguły zupełnie obojętną rzeczą dla tej publicystyki, o czem i wspominać nie uważała ona za stosowne. To też dzisiaj te lamenty niemieckie *ex re* rusyfikacji Inflant i Kurlandji, bynajmniej nie rozczulają serc polskich.. *Hodie mihi — cras tibi.*

Pogodzeni małżonkowie, Milanowie Obrenowiczowie, mają zamieszkać w Paryżu. Donoszą przynajmniej z Belgradu, że Milan najął w stolicy nadsekwańskiej obszerny dom ku temu celowi. Ciekawa rzecz, na ile lat marnotrawczego życia wystarczy fortuna miljonowa ekskrólowej, która to fortuna niezawodnie w znacznej mierze wpłynęła na pojednawczą decyzję Milana, goniącego oczywiście ostatkami, a nie mającego dziś absolutnie nic już do sprzedania rejencji serbskiej.

Nowy Jork zasypany śniegiem. Z Nowego Jorku donoszą 6. stycznia: Od pięciu lat nie srożyła się tutaj taka śnieżyca, jak właśnie przeszłej nocy. Komunikacja na Broadway i pobocznych ulicach została zupełnie prawie przerwaną. Wczoraj popołudniu powietrze oziębiło się i chmury szare poczęły się zgromadzać. Burza zamieniła się w czysty blizzard, tak, iż nawet elektrycznego światła nie było można widzieć.

Tragedja w świecie ptaków. Pewien węgierski hodowca gołębi doniósł *Pest. Lloyd'owi* następujący epizod z życia tych ptaków: „Ubiegłego tygodnia — pisze on — znalazłem na strychu mego domu gołębia samca nieżywego. W pobliżu snać opłakiwała zgon jego biedna wdowa, skoro bowiem wyrzuciłem martwego ptaka przez okienko w dachu na dziedziniec, gołębica poleciała tam niezwłocznie i później wszędzie mi towarzyszyła, gdziekolwiek udałem się z drogiemi jej zwłokami. W końcu, chcąc zakopać je w spokoju musiałem zamknąć gołębicę w klatce. Po upływie półgodziny wypuściłem ją na wolność. Zaczęła natychmiast krążyć nad całem otoczeniem domu, poczem znużona, zda się, powróciła na strych i przez cztery dni nie ukazywała się wcale oczom moim. Napróżno starałem się zwabić ją pszenicą, nie tykała wcale pokarmu i piątego dnia zastałem zimne jej zwłoki — wzruszający przykład miłości małżeńskiej wśród zwierząt."

Imitacje dwudziesto koronówek. Z Berlina — jak donosi *Fremdenbl.* — przysłano do Wiednia na sprzedaż partję pozłacanych wisiorków zegarkowych i szpilek do krawatek, naśladujących nowe austrjackie dwudziesto koronówki. Lecz na zarządzenie dyrekcji policji, całą tę przesyłkę skonfiskowano i sąd pow. w Alsergrund, gdzie ta sprawa się oparła, zakazał handlu biżuterjami tego rodzaju. Powodu domyśleć się nie trudno. Idzie o uchronienie nieświadomych prostaczków przed możebnem oszukaństwem ze strony tz. *bauernfänger'ów.*

O niezwykłym wypadku donoszą ze Stuttgardu: Ogromne zaniepokojenie panowało na linji kolejowej Bietighein-Mühlacker, uciekła bowiem pociągowi towarowemu lokomotywa bez służby i jak szalona pomknęła na przestrzeń. Zatrzymano ją dopiero w Mühlacker.

Zmiana zarządu nadwornych scen w Monachium, jest obecnie przedmiotem zajmującej dyskusji w pismach niemieckich. Zasłużonego jen. intendanta br. Perfalla zmuszono wkrótce po jego 25 letnim jubileuszu w sposób brutalny do ustąpienia. Jedno z liberalnych pism podejrzywa o inicjatywę tę samą rękę, która czynną była podczas katastrofy w roku 1886. Pismu wytoczono proces sądowy, który będzie chyba bardzo zajmujący.

Podrabianie futer. W ciągu ostatnich lat 20, (pisze *Kij. Sł.*) wszystkie futra lisie, jenotowe itd. zdrożały pięciokrotnie i obecnie futro jenotowe, które dawniej kosztowało 30 do 40 rs. — wynosi 150 rs. i więcej. Okoliczność ta tłumaczy się już to tem, że w dziewiczych lasach na Syberji wytępiono wszystkie futro-dajne zwierzęta, — jak również tem, że tylko futra rosyjskie znajdują wielki zbyt w Niemczech. Nadto popyt na futra wzrósł skutkiem podwojenia się ludności miejskiej w Rosji, w okresie 20 letnim i z tego powodu futra kosztowne zaczęły zastępować tanie, a w tej liczbie kocie i psie, lecz niemal wyłącznie farbowane. Futra tego rodzaju obecnie tak się rozpowszechniły, że nawet w znanych magazynach je sprzedają. Przed laty pięćdziesięciu, w Rosji środkowej, jakiś handlarz miejscowy zaczął skupywać koty po 2 kop. za sztukę i zaraz na miejscu uśmiercał je, uderzając łbem o parkan. Ten sposób nabywania kotów doszedł obecnie do maximum i w środkowych guberniach Rosji handlarze na wyścigi skupują koty, których cena wszakże podniosła się do 25—30 kop. za sztukę. Handel kotami tak się rozpowszechnił, że niektórzy włościanie np. w gubernjach Penzeńskiej i Symbirskiej, prowadzą hodowlę kotów nawet z uszczerbkiem dla hodowli innego bydła domowego. Wszystkie skórki kocie handlarze zwożą do garbarń, gdzie je przerabiają na futra lisie i inne. Taż sama manipulacja odbywa się ze skórkami psiemi, które częstokroć przerabiają na skunksy.

Zmarły hiszpański poeta laureatus don José Zorilla, były nadworny poeta ces. meksykańskiego Maksymiljana, liczył 75 lat życia. Już około r. 1840 zbiorkiem poezyj „Cantos del trovador" zdobył sobie wybitne wśród poetów hiszpańskich miejsce. Sława jego rosła odtąd szybko i nie przyćmiła się z biegiem czasu. Również utworami dramatycznymi zdobył sobie Zorilla niemały sukces.

Rocznica. Dnia 6. lutego przypada wiekowa rocznica śmierci Karola Goldoni'ego, włoskiego Moliera, którego komedje nieśmiertelnemi się stały. Chociaż Goldoni umarł w Paryżu, rocznica obchodzoną będzie w Rzymie w przyszłym miesiącu. Józef Giacosa, sławny dziś autor dramatyczny, przyjedzie umyślnie z Medjolanu i będzie miał odczyt o Goldonim w wielkiej sali „Collegio Romano". W teatrze Valle przedstawione będzie jedno z arcydzieł Goldoni'ego, poprzedzone mową głośnego włoskiego aktora Cezara Rossi'ego, najznakomitszego tłumacza jego utworów. Rossi wypowie także monolog przed popiersiem Goldoni'ego, umyślnie wyrzeźbionem na ten obchód przez rzeźbiarza Gazzerego. Starają się także oznaczyć na pewne, w którym to domu przy Corso mieszkał Goldoni przez dziesięć miesięcy jak sam opowiada w swoich „Pamiętnikach" w roku 1759. W zewnętrzną ścianę tego domu będzie wmurowany napis pamiątkowy na płycie marmurowej. Nareszcie wydany będzie numer jedyny pamiątkowego zbiorowego pisma, w którem ukażą się utwory najgłośniejszych pisarzy tegoczesnych o Goldonim, podobizny jego autografów i kopje jego wizerunków.

Wedle tygodnika *Das österreichische Sanitätswesen* zaszło w Austrji w ogóle 214 zasłabnięć na cholerę, a z tego przypada 207 na Galicję, 4 na Dolną Austrję, 2 na Styrję i 1 na Czechy. W Galicji zakończyło się 119 wypadków śmiercią, a w Austrji Dolnej były 3 wypadki śmierci, w Styrji 2, w Czechach 1 wypadek śmierci. Ogółem umarło na cholerę 125 osób.

Błazeństwo. O ile cała akcja wyborcza była spokojna — o tyle ostatni jej dzień zapisał się na murach miasta niedorzecznemi afiszami. Naturalnie był w pierwszym rzędzie p. Michalski celem tych idjotycznych elukubracyj, a obok p. Michalskiego wielu z tych, którzy z większością rady pracowali.

Jednym z tych, przeciw którym zwróciła się agitacja, był także dr. Aleksander Marjański. Dlaczego przeciw niemu zwróciła się ta agitacja?

Chyba dlatego, że był to jeden z najpilniejszych i najpracowitszych radnych, który tak w sekcji, jak w radzie pracą swą niezmordowaną zajął wybitne stanowisko.

Wobec tego „sprawcy" afiszów można powiedzieć tylko jedno, ale dosyć charakterystyczne słowo: „błazeństwo".

Otrzymujemy pismo następujące: „Oświadczenie. Muszę oświadczyć publicznie, że p. Karolowi Kiesowskiemu, kapelmistrzowi 55. pułku piechoty, wskazałem w odpowiedni sposób drzwi mego domu, ponieważ wykryło się, że tenże p. Kiesowski miał zamiar fałszywemi przedstawieniami i przysięgami unieszczęśliwić i okryć hańbą całą rodzinę i okazał się wogóle człowiekiem bez czci i wiary. Sprawę jego oddałem właściwej władzy przełożonej

Józef Poliński.

Czeskie towarzystwo eksportowe. Świetne powodzenie wystawy krajowej w Pradze jest niezawodnie główną zasługą fabrykantów czeskich, morawskich i szląskich, którzy dali wówczas dowody wielkiej ofiarności. Wystawa ta przekonała także przemysłowców czeskich, iż jeżeli industrja ich stanęła tak bardzo wysoko, to przecież nie będzie rzeczą trudną rozpocząć konkurencję z zagranicznemi wyrobami. I ta właśnie myśl spowodowała czeskich fabrykantów i uczestników wystawy do założenia towarzystwa eksportowego, którego celem jest prowadzenie konkurencji z wyrobami niemieckiemi i rozpowszechnienie jak najdalej towarów czeskich. W tym celu założono we wszystkich większych miastach reprezentacje tego Towarzystwa, a obecnie przyszła kolej na Lwów. Tutaj oddano zastępstwo młodej, ale bardzo ruchliwej firmie Hamel i Feigel (przy ul. Kopernika l. 21), to też jest nadzieja, że i nasi kupcy zamiast sprowadzać liche towary pruskie, zwrócą się chętnie do Czech, tembardziej, że mogą obecnie otrzymać na miejscu wszelkie wyjaśnienia. Podnieść także musimy, że przy urządzeniu naszej wystawy krajowej, czeskie towarzystwo eksportowe może nam oddać ogromne zasługi, a to udzielając rad i wskazówek, oraz pomocy. A że na tę pomoc liczyć możemy, to nie ulega już wątpliwości, gdyż wszyscy przemysłowcy czescy oświadczyli już swoją gotowość.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2, pp. ks. arc. Morawski 50 zł., ks. kan. Stankowski 5 zł., K. T. 3 zł., Artur hr. Russocki 5 zł., Kielanowska z Kozłowa 10 zł., br. Stadnicka 10 zł., N. N. 2 zł., Aniela Kunaszewska pół kilo buljonu.

Rozdano do dnia 15 stycznia 1893 r. do dnia 21 stycznia 1893 r. porcyj zupy 1704, porcyj chleba 1704.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 30-tej rocznicy powstania styczniowego z 1863 roku urządza w lokalu własnym Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej w dniu 29. stycznia b. r. z współudziałem panny Franciszki Karich, panów: Chulawskiego, Bojarskiego i A. H. pod kierownictwem p. Marjana Signio.

„Skała". W niedzielę 29. b. m. wygłosi dalszy ciąg odczytu ks. dr. Jougan Alojzy, p. t.: „Z historji rękodzieła o dawnych cechach rękodzielniczych". Początek odczytu o godzinie 5. popołudniu. Wstęp wolny.

Zapiski zamiejscowe.

Mikołajów. Jubileusz p. Łabowskiego w Mikołajowie, o którym niedawno pisaliśmy, odbędzie się z następującym programem: Dnia 31. bm. o godzinie 9 rano odbędzie się solenne nabożeństwo w gr. kat. cerkwi, poczem uczestnicy udadzą się do budynku szkolnego, gdzie odbędzie się ceremonja okolicznościowa. Wieczorem o godzinie 7 koncert; następnie wspólna uczta i zabawa. Strój wizytowy. Wszyscy panowie, którzy już zaproszenie otrzymali, jakoteż ci, byli uczniowie i przyjaciele jubilata, którym z niewiadomości adresu, zaproszeń nie wysłano, raczą łaskawie przybyć wraz z rodziną. *Komitet.*

Ostre zimy.

Zima tegoroczna odznacza się niezwykłą surowością i robi wszędzie dużo szkody, daleko jej jednakże do tych zim, o których podania zachowały się w historji. I tak w roku 400 do 401 naszej ery, mrozy były tak wielkie, że w całej Europie pozamarzały rzeki, nie wyłączając Renu, Dunaju i Garonny. Nawet morze Czarne pokryło się lodem. W latach 525 i 549 zaprzestały swej działalności wszystkie młyny wodne, naród w skutek tego zamierał z głodu. Ptaki można było zbierać po ziemi. Zima w latach 761—762 była bardzo obfitą w śniegi. Komunikacja była zupełnie przerwaną, gdyż wysokość warstwy śniegowej dochodziła do 20 stóp. W zimie 763—764 zamarzły wszystkie rzeki we Francji i w Niemczech, a morze Czarne i cieśnina Dardanelska pokryły się warstwą lodu grubości 30 stóp. Na wiosnę, gdy ruszyły lody, zburzyły część Carogrodu. W r. 861—862 śnieg leżał w Europie przez sześć miesięcy i Adrjatyk ukrył się pod grubą lodową skorupą. W zimie 974—975 w skutek mrozu wyginęła trzecia część ludności obecnej Francji. Dzisiaj byłoby to niemożliwem naturalnie. W latach 1010—1011 mróz przeniósł się nawet do Afryki a Nil pokrył się lodem. Zima 1179—1180 trwała we Francji od połowy listopada do maja. W latach 1210—1211 zamarzł Rodan i Po, a przez Adrjatyk przechodziło wojsko po lodzie. W latach 1234—1235 zamarzło we Francji wino w piwnicach, a bydło ginęło z mrozu w stajniach i chlewach. W latach 1322—1323 na morzu Bałtyckiem jeżdżono saniami. Śródziemne morze zamarzło w latach 1326—1327, Ren przez trzy miesiące dźwigał na sobie skorupę lodu w latach 1365—1366, Jeziora szwajcarskie zamarzły w latach 1407—1408, a w latach 1420—1421 wilki wpadły do Paryża, aby się pożywić ciałami zmarzniętych ludzi, które niepogrzebane walały się po ulicach. W roku 1448 spadło tyle śniegu, że w Szwajcarji, szczególnie w kantonie Graubinden, wioski były nim literalnie pokryte. Z domów można się było wydostawać tylko przez otwory w dachach.

W l. 1468—1469 zamarzło w Burgundji wino, a w l. 1558—1559 sprzedawano je kawałkami na wagę; na Dunaju w tym samym czasie stała 40-tysięczna armja. W zimach z l. 1565—1566 i 1571—1572 zamarzły znowu wszystkie rzeki, a w Szwajcarji wilki wdzierały się do mieszkań ludzkich. W r. 1594 zamarzły porty marsylski i wenecjański. Sekwana pokryła się lodem grubości pięciu stóp w 1659, a w 1683—1684 zginęło z mrozu dwie trzecie ludności w prowincji Turennes.

W wieku ośmnastym wynaleziono termometr i od tej chwili datują się dokładniejsze dane o mrozach. W r. 1709 w Paryżu mróz dochodził do 24°, a zamarzło nietylko wino w piwnicach, ale nawet dzwony w chwili bicia w nie trzaskały. W l. 1787 i 1795 mróz dochodził również do 24°.

W wieku bieżącym szczególnie ostrą była zima w 1812 r., podczas której Napoleon I. stracił połowę swej armji. W l. 1837—38 i 1889—1890 mrozy 30° nie były rzadkością, szczególniej w Rosji.

Rezultat wyborów do rady miejskiej.

(*m.*) O godzinie 9. rano rozpoczęło się głosowanie w sześciu salach. Udział głosujących był największy popołudniu między godziną 4. a 6. Agitacja odbywała się spokojnie bez wszelkich awantur i scen gorszących. Chorych wyborców przystawiano na ratusz sankami i karetkami. O godzinie 7. wieczorem zakończono głosowanie, zamknięto sale i przystąpiono do obliczenia list. O godzinie $^1/_2$9 wiadomy był już rezultat wyborów.

Sala I. (W tej sali głosowali obywatele miejscy, oraz właściciele realności w śródmieściu i I. dzielnicy), oddano głosów 711. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **419** lista komitetów zjednoczonych **274**, inne 18.

Sala II. (Właściciele realności w dzielnicy II. III. i IV. Głosowało 654. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **499** lista komitetów zjednoczonych **139**, inne listy 16.

Sala III. (Przemysłowcy, urzędnicy banków i urzędnicy kolejowi). Głosowało 659. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **452**, lista komitetów zjednoczonych **193**, inne listy 14.

Sala IV. (Przemysłowcy, urzędnicy bankowi, kolejowi, duchowieństwo i namiestnictwo.) Głosowało osób 739. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **464**, lista komitetów zjednoczonych **258**, inne listy 17.

Sala V. (Urzędnicy rządowi i emeryci.) Głosowało osób 827. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **276**, lista komitetów zjednoczonych **545**, inne listy 6.

Sala VI. (Tu głosują ciała autonomiczne, nauczyciele, adwokaci, lekarze, redaktorowie, b. wojskowi i ciała moralne.) Oddano głosów 761. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **441**, lista komitetów zjednoczonych **323**, inne listy 17.

Razem więc we wszystkich salach głosowało **4371** wyborców. Lista komitetu obywatelskiego otrzymała głosów **2551**, lista komitetów zjednoczonych **1732**, inne listy **88**. Absolutna większość wynosi **2186**.

Zwyciężyła więc

lista komitetu obywatelskiego,

otrzymała bowiem **365** głosów ponad absolutną większość.

Wszystkie urny z listami po opieczętowaniu, złożono w okutych, w dwa zamki zaopatrzonych sześciu skrzyniach.

Jeden klucz znajduje się u przewodniczącego komisji skrutacyjnej, drugi u jednego z członków.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE
nadaje piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje.
Cena 1 zł.

ESENCJA aromatyczna do płukania ust.
Kilka kropel, dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

BALSAM DE MECCA
znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięków aż do późnej starości, słoiczek na jednorazowe użycie 4 zł.

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE, Rynek 2.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Przybylski, autor popularnego „Wicka i Wacka“ i wybornej komedji „Wejście w świat“, którą dziś właśnie po raz 17 przedstawiają w Warszawie, a która w poniedziałek ukaże się na naszej scenie, przybył wczoraj do Lwowa.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Gioconda“, opera w 4. aktach Ponchielli'ego. Występ pani Marji Pawlików Nowakowskiej, panny Sapho Bellincioni i pp.: Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernhardta i Juljana Jeromina; jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Dla świętej ziemi“, sztuka w 4. aktach ze śpiewami Sewer'a, z muzyką Steibelt'a; wieczór o godzinie 7 „Gorąca krew“, wodewil w 3. aktach, a 7. obrazach Krenn'a i Lindau'a, z muzyką H. Schenk'a.

Z teatru. Na drugiem z rzędu w tym sezonie przedstawieniu „Fausta“, sala skarbkowska zapełniła się szczelnie, a publiczność, zachwycona wybornem wykonaniem, nie szczędziła oklasków wykonawcom: paniom Biondelli, Kasprowiczowej i Radwan i pp. Myszudze, Bernhardtowi i Jerominowi.

Z komedji Przybylskiego „Wejście w świat“ odbywają się pilnie próby pod okiem bawiącego we Lwowie autora.

Koncert. Dnia 15. stycznia 1893 roku odbył się w Tarnopolu w sali „Sokoła“ drugi koncert miejscowego towarzystwa muzycznego, na którym licznie zebrana publiczność powitała nader sympatycznie występującą po raz pierwszy na tamtejszej estradzie koncertowej uczennicę profesora Tyberga i Wolfsthala, 13-letnią Ewelinę Nigrinównę, rodem ze Lwowa, która swą umiejętną grą na skrzypcach wywarła na inteligentnych słuchaczach niezwykłe wrażenie. Młodziutka artystka odegrała z pamięci z zupełnem powodzeniem Rodego „Adagio i Rondo“ z 7 koncertu, a gdy serdecznym oklaskom i wywoływaniom końca nie było, zagrała nad program „Intermezzo“ z opery „Cavaleria rusticana“.

Koncert W ubiegłą sobotę odegrany został we Wiedniu na koncercie Druckera i jego towarzyszów, oprócz kwartetów Beethovena i Mozarta, *kwartet A dur* Władysława Żeleńskiego. Powodzenie dzieła naszego kompozytora było niezwykłe, przepełniona sala czterokrotnie wywołała na estradę autora, obdarzając go rzęsistemi oklaskami.

W lutym odbyć się ma w wielkiej sali wiedeńskiego Musikverein kompozytorski koncert Żeleńskiego, „najznakomitszego z żyjących polskich kompozytorów“, jak jednozgodnie nazywają go dzienniki niemieckie, a świat muzykalny wiedeński okazuje żywe zainteresowanie się twórczością artystyczną naszego mistrza tonów.

Pierwsze przedstawienie komedji p. S. Graybnera, „Fredzio“, odbędzie się w Warszawie w poniedziałek.

Mierzwiński. Od współpracownika swego, bawiącego na Riwierze, otrzymuje *Kurjer warszawski* następującą notatkę: „Ponieważ doszły nas tu wieści, że w Warszawie mniemają, jakoby Mierzwiński po ostatniej chorobie głos swój nadwerężył, muszę pogłoskom tym kategorycznie zaprzeczyć. Znakomity tenor, po kuracji, odbytej w Ems, przyjechał na wypoczynek do Nizzy (ulica Pertinax nr. 19) i z całym zapałem oddał się studjom wokalnym. Głos Mierzwińskiego nic na sile i metaliczności nie stracił, o czem się przekonałem słysząc go śpiewającego na prywatnym koncercie w domu hrabstwa Colonna Czosnowskich. Dr. Jan Tymowski, czuwający tu nad zdrowiem Mierzwińskiego, zapewnia, że przebyte zapalenie krtani najmniejszego śladu na strunach głosowych nie zostawiło. Znakomity tenor ze wszech stron otrzymuje zaproszenia na występy, lecz stanowczej decyzji dotychczas jeszcze nie powziął. Najpewniej wystąpi kilka razy w teatrze kasyna w Monte Carlo razem z Kochańską. W rozmowie ze mną wspomniał, że przed zawarciem umowy z impresarjem, pragnie w kwietniu, lub maju zjechać do Warszawy i w rodzinnem mieście kilka razy zaśpiewać. Będzie to spełnienie zamiaru, w roku zeszłym powziętego, a któremu jedynie choroba stanęła na przeszkodzie.“

„Przedświtu“, dwutygodnika dla kobiet, redagowanego przez p. J. Sedlaczkównę, wyszedł numer drugi i zawiera: **Wychowanie domowe. — W. Marrené: Kobieca dola** (ciąg dalszy). **— Jerema: Życie Klaudyny Potockiej** (ciąg dalszy). **— U Elizy Orzeszkowej. — Teatr. — Krakowskie Stowarzyszenie pracy kobiet. — Dla naszych gospodyń. — Korespondencje. — W „Dodatku“: Sedlaczkówna: Sen nocy styczniowej. — Brzozowski: Nasze relikwie. — Bolesławicz: Z wystawy sztuk pięknych. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości.**

Ostatnie wiadomości.

Z pobytu carewicza następcy tronu rosyjskiego w Berlinie, nie przyniosły do tej pory ani telegramy, ani korespondencje nic uwagi bardziej godnego. Wszystkie epizody jego uczestnictwa w uroczystościach dworskich i po za niemi, obracały się wyłącznie w granicach zwykłej etykiety i praktyk, w takich okolicznościach stosowanych. Żadnego też znaczenia politycznego nie ma bez kwestji owo odznaczenie kuzyna przez kuzyna, złotym łańcuchem do orderu Czarnego orła tak samo, jak powszednim aktem kurtoazji były wizyty Mikołaja Aleksandrowicza u kanclerza Caprivi'ego i ambasadorów zagranicznych. — Według *Reichsanz.* otrzymał order Czarnego orła także ks. Ferdynand, rumuński następca tronu.

Z Berlina telegrafują do wiedeńskich dzienników, że w kołach, bliskich pruskiego sztabu jeneralnego silne wrażenie sprawiły wiadomości, nadeszłe o koncentracji wojsk rosyjskich. Cała europejska armja Rosji zebrana już jest na zachód od Moskwy. Nadejścia wiosny nie można oczekiwać z zupełnym spokojem. Pogłoski te jednak prawdopodobnie umyślnie w tym celu są rozszerzane, aby wywołać korzystne usposobienie dla niemieckiego projektu wojskowego.

Wiadomość o świeżych koncentracjach wojsk rosyjskich podziałała w Berlinie niezawodnie w sposób analogiczny, jak kubeł zimnej wody na głowę wylany. Z relacyj tamtejszych, wypowiadanych półgębkiem, zdaje się wynikać, że nad Spreją dobrze są poinformowani, o tych manipulacjach rosyjskich, lecz — jak to mówi Francuz — robią dobrą minę do złej gry i nazywają przesadnemi wszelkie obawy co do zbyt wielkiego znaczenia tych koncentracyj obecnych. Upatrują też pokojowe usposobienie Rosji we fakcie, iż właśnie carewicz przybył do Berlina na wesele siostry cesarskiej.

Papież Leon XIII. w pośredniej drodze zapewnił rząd angielski, że będzie ze swej strony pomagał sprawie przeprowadzenia irlandzkiego home-rule. Papież ma nadzieję ponownego zawiązania dyplomatycznych stosunków z Anglją, co za rządów Gladstone'a daleko łatwiej będzie można osiągnąć.

Okazuje się obecnie, że nieprawdą było doniesienie pism rosyjskich, jakoby dyplomacja carska poprzestała jedynie na zasięgnięciu zdania Porty, co do przedsiębranych w Bułgarji zmian konstytucji. Było wręcz przeciwnie, Nelidow bowiem dokładał wszelkich starań, aby nakłonić sułtana do protestu przeciw zmianom rzeczonym i aby sobranje, w którem uczestniczyli także posłowie z południowej Bułgarji, tenże ogłosił jako nielegalne. Tak samo wpływał ambasador carski na egzarchę, gwoli nakłonienia go do wniesienia formalnego protestu przeciw postanowieniom religji panującego księcia dotyczącym.

Ciężkie chwile przebywa gabinet Giolitti'ego. W chwili, gdy to piszemy, stoi on właśnie jak na pręgierzu wobec izby, miotającej nań istnym gradem interpelacyj.

Colajanni — jak donoszą — zamyśla wznowić swój odrzucony poprzedniej sesji wniosek o ustanowieniu komisji parlamentarnej. Będzie to tem niebezpieczniejsze dla gabinetu, że Giolitti osobiście własnym swym wpływem wyrobił Tanlongowi nominację na senatora.

Tribuna pisze: Rząd nie łudzi się ani co do swych trudności, ani też co do nadziei, jakie ożywiają opozycję. Z przyczyn jednak, które rząd izbie wyłuszczy, należy się spodziewać, iż cały hałas prędko ucichnie.

To samo pismo donosi, że Tanlongo, gdy go osadzono w więzieniu, zastrzegł sobie zupełną swobodę co do zeznań, które mają podobno skompromitować kilku menerów politycznych. Pomiędzy papierami Tanlonga znaleziono istotnie wiele uwagi godnych dokumentów. Giolitti ma być podobno zdecydowany, niczego nie zataić.

Popularny *Mesaggero* zarzuca mu protegowanie złodziei, kradnących rękami, przystrojonemi w eleganckie rękawiczki.

Zwrócono ogólnie uwagę na uderzającą istotnia ok liczność, że na ostatnim balu dworskim dnia 24. b. m. nie zjawił się minister skarbu Grimaldi.

Pomnożenie wojsk angielskich w Egipcie wynikło z wyzywającego się zachowania kedywa, który demonstracyjnie odznaczył Fakri'ego paszę orderem Osmanie I. klasy i zamianował go mistrzem ceremonji. Kedyw ustąpił tylko pod naciskiem ultimatum lorda Cromer'a, ale zagroził równocześnie swoją abdykacją i dlatego lord Cromer musiał zaakceptować nominację Riaz'a paszy, także dla Anglji niebardzo sympatycznego. Reprezentant angielski chciał przeprowadzić powołanie na nowo Fehmi'ego paszy, ulegającego całkowicie angielskim wpływom. Kedyw okazuje swoją nieprzychylność dla Anglji publicznie wobec ludności, zebranej w meczecie, albo w operze. Pomnożenie wojsk wynosi na razie tysiąc żołnierzy. Oprócz tego zostaną wysłane dwa statki wojenne do Port-Said i do Suezu. Riaz pasza wydał rozkaz, według którego cała policja i wszyscy urzędnicy służby wodnej absolutnie stać muszą pod naczelnym kierunkiem krajowców. Reprezentant angielski protestuje przeciwko temu rozkazowi.

Sprawa panamska.

W Paryżu rozeszła się pogłoska — zresztą bardzo prawdopodobna — że Andrieux w czasie jednej z ostatnich nocy został napadnięty przez kilka nieznanych osobistości, które widocznie usiłowały sprzątnąć go zgrabnie z tego świata.

Z dalszego ciągu mowy obrońcy obydwu Lessepsów, Barboux'a, zasługują na uwagę ustępy, w których znakomity adwokat zbijał zarzuty, podnoszone w oskarżeniu przeciw starcowi 87 letniemu, Ferdynandowi Lessepsowi i wygłaszanym przez niego na zgromadzeniach publicznych wykładom. Wszakże w swoim czasie Gambetta i Jules Fevre, których usiłowania, zmierzające do ocalenia ojczyzny od niechybnej zguby w owym strasznym roku okazały się daremnemi — wszakże i oni narażeni byli na podobne napaści, a jednak dziś nikt nie ośmieli się przeczyć, że ci ludzie godni byli czci najwyższej. Jeżeli Lesseps zbłądził, to zbłądził tylko przez swój optymizm; ale z drugiej strony tylko optymiści zdolni są coś osiągnąć, podczas gdy pessymiści tylko bezczynnie załamują ręce. Błądzić jest rzeczą ludzką i nikt jeszcze nie ma prawa z błądzenia robić komuś ciężkie zarzuty. Co się tyczy drugiego punktu oskarżenia, t. j. nadużycia zaufania — to głównym warunkiem takiego przestępstwa jest, ażeby mandatarjusz, czy to pośrednio, czy bezpośrednio, ciągnął z niego korzyści. A chyba nie trzeba udowadniać, że to ostatnie u Lessepsa wcale nie miało miejsca.

Najsenzacyjniejszym epizodem w obopólnym stosunku dwóch „rycerzy przemysłu“, którzy wygodnie tyli na chlebie panamskim, dopóki ich Nemezis nie dosięgła, jest niewątpliwie usiłowane przez barona Reinacha otrucie swego kolegi z zawodu i od czasu do czasu przyjaciela, Korneljusza Hertza. Epizod ten wyjaśnił p. Andrieux, a szczegóły jego uzupełniła świeżo gazeta paryska *France*. Pośrednikiem w oddaniu przysługi był niejaki Amiel.

Oto co opowiedział ten człowiek reporterowi *France:* W październiku r. 1888, będąc bez miejsca, wczytywał on się w „małe ogłoszenia“ *Figara*. Tu wpadł mu w oczy annos, szukający „człowieka, zdecydowanego do wykonania delikatnej i niebezpiecznej zarazem operacji“. Amiel zgłosił się w umówionem miejscu, przy rue Lavoisier, gdzie odbyła się schadzka z nieznajomym. Interesu dobito na ulicy. Autor anonsu wręczył Amielowi egzemplarz dziennika *L'Electricité*, mówiąc: „Przeczytaj pan nazwisko naczelnego redaktora; tego człowieka potrzeba zgładzić trucizną. Nie rób sobie pan skrupułów. Jest to Prusak i zniesławił dziewczynę francuską, basta! Gdy wszystko będzie w porządku, otrzymasz pan 50.000 fr.“ Amiel wyczytał na dzienniku nazwisko Korneljusza Hertza. Minęło kilka tygodni, w czasie których Amiel kilkakrotnie brał od Reinacha zaliczki pod pozorami, że pracuje nad powierzonem sobie zadaniem, że układa się z kucharzem Hertza itd. Reinach ukrywał stale swoje nazwisko. Wreszcie, gdy Reinach coraz natarczywiej nalegał na wykonanie dzieła, Amiel, który podjął już wówczas 15.000 fr. od swego nieznajomego, zbiegł wraz z żoną do Buenos Ayres.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Paryż 27. stycznia. W procesie panamskim przemawiał wczoraj obrońca oskarżonego Fontane'a.

Paryż 27. stycznia. Minister sprawiedliwości Bourgeois wyzwał Cassagnaca na pojedynek za to, że go w organie swoim *Autorité* obwinił, iż jest spólnikiem osób przekupionych w sprawie panamskiej.

Petersburg 27. stycznia. *Prawit. Wiestnik* pisze: *Graždanin* omawiając sprawę panamską poczynił aluzje uwłaczające pewnym członkom dyplomacji. Skutkiem tego dostał książę Meszczerskij surową naganę od ministra spraw wewnętrznych.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej przemawiał p. Popowski i wykazywał, że niesprawiedliwą jest rzeczą, aby ci jednoroczni ochotnicy, którzy zdali egzamin z przedmiotów teoretycznych, musieli służyć drugi rok czynnie, jeżeli nie zdadzą egzaminu praktycznego.

Budżet obrony krajowej przyjęto.

Następnie wniesiono interpelację w sprawie katastrofy w kopalni w Osieku.

Minister hr. Falkenhayn odpowiedział na nią bezzwłocznie i zapewnił, że niepokojące doniesienia o rozmiarach tej katastrofy nie mają racji. Dotychczas wydobyto z pod ziemi 16 nieżywych i 8 ciężko pokaleczonych górników i prawdopodobnie więcej ofiar nie porwała ta katastrofa, gdyż do zarządu kopalni nie zgłosił się nikt z doniesieniem, że jeszcze który z górników, którzy zajęci byli w tym szybie, nie wrócił do domu.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 27. stycznia. (*Z izby posłów.*) Odpowiadając na rozmaite napomknienia, oświadczył minister Welserheimb, że dotychczasowe doświadczenia, poczynione przy dostawach przez drobny przemysł, nie są wcale najlepsze. W części poniosło państwo szkody, w części zaś drobni przemysłowcy stracili swe pieniądze ponieważ nie byli w stanie wytrzymać konkurencji z wielkim przemysłem. Pomimo to mogą drobni przemysłowcy liczyć na żywą życzliwość rządu. Na pytanie jednego z mowców, czy jest prawdą, że żandarmi otrzymali polecenie wygotować spisy wszystkich osób, wyznających zasady socjalistyczne i prowadzili ich ewidencję — odpowiedział minister, to nie jest jego rzeczą, że należy to do policji państwowej, mimo to jednak w danym wypadku nie mógłby podwładnym swym organem zakazać wykonywania tego rodzaju poleceń. Kto ma czyste sumienie, nie potrzebuje się obawiać prowadzenia ewidencji — ale, ażeby agitatorów mieć na oku, tego wymaga wzgląd na bezpieczeństwo publiczne.

Po przemówieniach jeszcze kilku posłów, przerwano dalszą rozprawę, której ciąg dalszy nastąpi dziś.

Wiedeń 27. stycznia. (*Z izby posłów*) Izba rozpoczęła debatę nad budżetem oświaty. Pierwszy zabrał głos Schlesinger.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 27 stycznia. Sędzia pow. w Zbarażu, Michał Lubowicz, przeniesiony do Dobromila. Mianowani sędziami powiatowymi: Drozdowski Józef dla Mikuliniec, Kuśnierz Michał dla Zborowa, Kulczycki dla Bohorodczan, Cichocki dla Husiatyna, Trawecki dla Bełza.

Reichenberg 27. stycznia. Po odbytych wczoraj wyborach rozstrzygających liczy rada gminna 17 liberalnych, a 28 niemiecko-narodowych członków.

Berlin 27. stycznia. Cesarz Wilhelm wraz z carewiczem wzięli udział w śniadaniu, wyprawionem przez korpus oficerski pułku im. ces. Aleksandra. W toaście, wzniesionym na cześć cara, wysławiał go cesarz Wilhelm jako przedstawiciela starodawnych tradycyj monarchicznych i położył nacisk na serdeczne związki i poufałe stosunki, jakie łączyły zawsze oba domy cesarskie.

Paryż 27. stycznia. W izbie przemawiał bulanżysta Millevoye, omawiając wydanie 3 dziennikarzy, przeciw filji angielskiego biura korespondencyjnego „*Agence dalsiel*“, którą obwiniał o wrogie dla Francji tendencje.

Ribot oświadczył, że na przyszłość będzie rząd występował z całą surowością przeciw rozszerzaniu fałszywych wiadomości o Francji przez obcych dziennikarzy.

Paryż 27. stycznia. „*Agence Havas*“ donosi, że minister spraw wewnętrznych dał polecenie posłowi francuskiemu we Wiedniu, Decrais, ażeby tenże zwrócił uwagę Kalnoky'ego na obrażanie prezydenta Carnota w austro-węgierskiej prasie, a w szczególności w *Budapesti Hirlap*ie.

Paryż 27. stycznia. Po ożywionej dyskusji przyjęła izba 303 głosami przeciw 182 rubrykę „tajne fundusze“.

Rzym 27. stycznia. W słynnej sprawie Banca romana mają nastąpić dziś liczne aresztowania, między innymi wielu deputowanych.

Wiedeń 27 stycznia. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyt 320·87; anglosy 152·50; laenderbanki 236·75; sztacbany 297·12; lombardy 93·50; tytoniowe 168· ; alpiny 153·90; renta majowa 98·97; węg. złota renta 114·35.

Brzeżany 27. stycznia. Na 79 głosujących otrzymał Mieczysław Onyszkiewicz głosów 45, Kazimierz Rudnicki 34, zatem posłem na Sejm krajowy wybrany Mieczysław Onyszkiewicz.

Poznań 27 stycznia. Warszawski zarząd kolejowy otrzymał urzędowe zawiadomienie, że z powodu ponownego pojawienia się cholery w Niemczech, przeszłoroczne zarządzenia sanitarne na stacjach granicznych zostaną niebawem znowu w życie wprowadzone.

Wiedeń 27. stycznia. W okręgach granicznych Królestwa Polskiego panuje tyfus plamisty.

Wiedeń 27. stycznia. *Fremdenblatt* pisze, że po oświadczeniu, jakie złożył francuski minister spraw zagranicznych Develle ambasadorowi hrabiemu Hoyosowi w sprawie oszczerczych napaści prasy francuskiej na jego osobę, uważać można całe to zajście za załatwione i hrabia Hoyos otrzymał polecenie oświadczyć to Develle'owi z tym dodatkiem, że rząd austrjacki ubolewa bardzo, że znalazł się w tem położeniu, iż musiał przedsięwziąć aż nadzwyczajne kroki dla ochrony powagi swego ambasadora w Paryżu.

Wiedeń 27. stycznia. Dziś, jako w dniu urodzin cesarza niemieckiego, odbył się w burgu obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie: ambasador niemiecki ks. Reuss z całym personalem ambasady, tudzież posłowie bawarski, wirtembergski i saski. U ks. Reussa odbyło się dziś z tego samego powodu śniadanie, na którem był cały personal ambasady, tudzież wymienieni wyżej posłowie.

Wiedeń 27. stycznia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz zamianował księcia Albrechta wirtembergskiego majorem w czwartym pułku dragonów austrjackich.

Budapeszt 27. stycznia. Tegoroczne końcowe manewry odbędą się w Aradzie w obecności cesarza.

Berlin 27. stycznia. Wolnomyślni posłowie Baumbach i Bar wnieśli do rajchstagu rezolucję, domagającą się, aby i kobiety otrzymywać mogły dyplomy na lekarzy.

W zakładzie psychiatrycznym w Nietleben porywa cholera ciągle nowe ofiary.

Berlin 27. stycznia. Carewicz przyjmował wczoraj hr. Caprivi'ego na audjencji.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej oświadczył Caprivi, iż chociaż Moltke nazwał linję Renu najsilniejszą zapewne w świecie to mimo to nie wypływa jeszcze z tego, jakoby zapory tej nie można było przekroczyć. Należy wszystkie siły skoncentrować, aby tej ewentualności zapobiedz.

Paryż 27. stycznia. *Journal des Debats* donosi, że rząd francuski zażądał od Anglji stanowczych wyjaśnień co do wzmocnienia załogi w Egipcie, wątpi jednak, aby odpowiedź wypadła zadowalniająco.

Figaro pisze: Jeśli Francja nie wystąpi teraz energicznie, Egipt stanie się zupełnie angielskim, a wtedy zbytecznem już będzie poruszać tę sprawę. Ale śmiesznością jest protestować, a równocześnie pozwalać, by nam stawano na nagniotki.

Paryż 27. stycznia. Jak donoszą z Villefranche, stoi w tamtejszym porcie gotowa do rozwinięcia żagli dywizja marynarska; co do przeznaczenia tej dywizji, nie ma nic pewnego, jednakże przypuszczają ogólnie, że lada chwila otrzyma ona rozkaz odpłynięcia do Marokko.

Paryż 27. stycznia. Ułożono już plany tegorocznych wielkich manewrów jesiennych. Wystąpią przeciw sobie dwa korpusy armji II. i III. Ośmiodniowe manewry w brygadach odbędą korpusy V., VI., VII., IX., XIII., XIV. i XVII. Reszta korpusów odbędzie tylko ćwiczenia garnizonowe, trwające od dni dwu do pięciu. Naczelne dowództwo w wielkich manewrach obejmie jenerał Billot, korpusy zaś operujące będą dowodzone przez jenerałów Horvè'go i Guiny'ego. Teren manewrów oznaczono między Compiégne a Vernon.

Petersburg 27. stycznia. *Russ. Inwalid* donosi o następujących zmianach, jakie mają być przedsięwzięte w wojskach kaukazkich: Bataljony rezerwowe z Suchum i Salinu, każdy złożony z czterech kompanij, mają być przekształcone, każdy w dwa pułki, po dwa bataljony, a następnie wszystkie ośm takich pułków mają tworzyć dwie rezerwowe brygady. Dalej ośm innych kaukazkich pułków podzielone zostaną każdy na pięć kompanij.

Petersburg 27. stycznia. Dziennikowi *Ruska Żyźń* odjęto anonse za krytykowanie władzy.

Rzym 27. stycznia. Wczoraj wieczorem przed oknami Kwirynału eksplodowała petarda, napełniona prochem. Szkody nie wyrządziła żadnej.

Rzym 27. stycznia. W izbie deputowanych odpowiedział wczoraj prezes gabinetu Giolitti na interpelacje w sprawie nadużyć, jakie dziać się mają w bankach włoskich. Giolitti przyznał, że w „Banca Romana“ wykryto rzeczywiście owe szalbierstwa, o których dzienniki już doniosły. Rząd prowadzi obecnie rewizję banków, a gdy ją ukończy, przedłoży izbie projekt ustawy o bankach, mających prawo emisji not, winnych zaś pociągnie do odpowiedzialności bez względu na ich stanowisko. Na wniosek ustanowienia parlamentarnej ankiety dla zbadania stosunków, nie może rząd żadną miarą się zgodzić i przyjęcie takiego wniosku uważałby jako wotum nieufności dla siebie. W końcu zapewnił Giolitti, że gabinet spełni sumiennie swój obowiązek.

Rzym 27. stycznia Naprzeciw pałacu królewskiego Via Venti Settembre rzucono wczoraj wieczór petardę, która jednakowoż żadnej szkody nie zrządziła.

Opryszki napadli klasztor kapucynów w Tivoli, chcąc zrabować skarbiec kościelny. Ale kapucyni stawili się dzielnie; strzelano z rewolwerów, gwardjan został raniony w rękę, ale ostatecznie opryszki uciec musieli.

Stambuł 27. stycznia. Za poradą kilku przedstawicieli obcych mocarstw odstąpiła Porta od zamiaru rozesłania do wszystkich gabinetów okólnika w sprawie egipskiej.

Bruex 27. stycznia. Wczoraj odbył się z wielką okazałością pogrzeb tych górników, którzy zginęli w szybie „Pos'ęp“ w Osieku. Namiestnik szedł z kondnktem pogrzebowym i złożył wieniec na grobie ofiar i odwiedzał rannych górników.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. Stycznia 1893 r. (godz. 2 min. 30 po południu)	dzisiej za	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	63 63	61 70
„ węgierskie banku kredytowego	868 5	863 —
„ Banku anglo-austrjackiego	158 75	149 -
„ Unionbanku	248 5	249 60
„ kolei Karola Ludwika	220 10	218 75
„ kolei północnej	83 —	282
„ kolei południowej (Lombardy)	94 76	89 75
„ kolei państwowej	296 75	292 75
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	254 50	248
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	— —	— —
Losy tureckie	—	— -
Losy komunalne wiedeńskie	169 50	164
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	68 5	76 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	1 5 1	105 0
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	58 2	221 -
Losy regulacji Cisy	— —	— -
Akcje Banku dla krajów koronnych	237 8	223 10
Renta węgierska złota 4-proc.	114 35	114 80
Akcje Bankvereinu	1·8 —	1·6 25
Rosyjski rubel papierowy	128 ½	21 57
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	322 12	317 1
Renta papierowa	101 50	—
Marki	—	— —
Napoleondory	—	— —
Berlin, dnia —. Stycznia 1893 (godz. 1 min. 15 po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	—	
Akcje austrjackie kredytowe	—	
Akcje kolei Karola Ludwika	- -	
Austrjackie banknoty	— —	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	—	- -
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym.
oraz przyjmuje już dziś po warunkach oryginalnych, bez doliczenia prowizji zgłoszenia do konwersji:
5% renty papierowej austrjackiej i węgierskiej,
4½% Prjorytetów kolei arcyks. Rudolfa,
5% „ „ Vorarlberg,
Akcyj kolei Alföld,
„ „ Budapeszt Pięciokościoły,
„ „ Siedmiogrodzkiej,
„ „ Łupkowskiej,
„ „ węg. zachodniej,
Prjorytetów kolei Północno-Wschodniej (Nordost),
„ „ Zachodniej I. i II emisji,
„ „ Północno-Wschodniej 5% węg.
„ „ „ „ 6% „
5% Pożyczki Inwestycyjnej z r. 1876.
Promesy do wszystkich ciągnień.

Wiadomość użyteczna.
Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji), gastralgji, utracie sił i apetytu.*
Znajduje się w głównych aptekach. 8 1—?

Zgłoszenia do konwersji.
5% renty papierowej austrjackiej i węgierskiej,
4½% pryorytetów kolei arcyks Rudolfa,
5% „ „ Voralberg,
Akcyj kolei Alföld,
„ „ Budapeszt-Pięciokościoły,
„ „ Siedmiogrodzkiej.
„ „ Łupkowskiej,
„ „ Węg. zachodniej,
5% pryorytetów kolei zachodniej,
5% „ „ północno-wschodniej,
5% „ „ „ „ w złocie,
6% „ „ „ „ „
przyjmuje **już dziś**, pod oryginalnemi warunkami bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
Dom bankowy i kantor wymiany
M. KLARFELD,
we Lwowie, Hetmańska l. 6. 1167 1—?

Konwersja rent
Przy mających być do konwersji przedłożonych obligach jestem gotów przeprowadzać konwersje i połączone z nią wszelkie manipulacje zupełnie bezpłatnie.
C. Czeczowiczka
Dom bankowy we Wiedniu.

Przyjmujemy zgłoszenia
DO KONWERSJI
5% rent węgierskich i austrjackich, akcyj kolei Alföld Fiume, Buda-Peszt, Fünfkirchen, Donau Drau, Siedmiogrodzkiej, galicyjsko-węgierskiej i węgierskiej zachodniej, dalej pryorytetów ung. Nordbahn i ung. Westbahn i zapisów dłużnych kolei Rudolfbahn i Vorarlberger.
Donosimy, że przeprowadzamy zamianę pod warunkami przez konsorcjum podanemi, bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
August Schellenberg i Syn
dom bankowy i kantor wymiany.

Dom bankowy i Kantor wymiany
Goldstern i Löwenherz
ulica Hetmańska l. 10,
przyjmuje zgłoszenia do konwersji
5% renty papierowej austrjackiej i węgierskiej,
4½% pryorytetów kolei arcyks. Rudolfa,
5% „ „ Voralberg,
Akcyj kolei Alföld,
„ „ Budapeszt-Pięciokościoły,
„ „ Siedmiogrodzkiej,
„ „ Łupkowskiej,
„ „ Węg. zachodniej,
5% pryorytetów kolei Zachodniej,
5% „ „ Północno-wschodniej,
5% „ „ „ „ w złocie,
6% „ „ „ „ „
pod oryginalnemi warunkami bez doliczenia prowizji.

„UNIA“
dom komisowy
we Lwowie
ulica Jagiellońska liczba 6. Telefon nr. 480
przeprowadza sprzedaż i kupno dóbr i lasów, wyrabia pożyczki hipoteczne wszelkiego rodzaju, przyjmuje zastępstwo płodów ziemi i artykułów fabrycznych.

NEKROLOGJA.

†
Za spokój duszy ś. p.
Adama Zenona z Haszlakiewicz Gottleba
zmarłego dnia 6. stycznia 1893 roku w cesarstwie rosyjskiem gubernji Podolskiej wsi Ostrożku wielkim i tamże na cmentarzu katolickim pochowanego, odbędzie się w kościele parafialnym rz. kat. w Sądowej Wiszni żałobne Nabożeństwo w dniu 30. stycznia 1893 r., o godzinie 9. rano, na które w smutku pogrążona matka wraz z bratem i siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian.
Dołhomościska 24 stycznia 1893 r.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Ogłoszenie dwutygodnika illustrowanego, p. t.: **„Świat“**.

Na zimę! Kaftaniki, Spodnice, Kalesony, Skarpetki i wszelkie inne towary zimowe polecają **M. BEYER i SPÓŁKA** Lwów ul. Karola Ludwika

KONWERSJE wszelkich wypowiedzianych 5% walorów państwowych na rentę koronną, przeprowadza **po warunkach oryginalnych, bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji** KANTOR WYMIANY **KITZ i STOFF, Lwów, Plac Halicki l. 1.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Latarnie naftowe, gospodarskie, bardzo silnej budowy, sztuka zł. 2·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). 10

Akademik, nauczyciel domowy z wieloletnią praktyką w tym zawodzie przyjmie lekcję w kraju lub Królestwie. Listy pod l. J. Ł. w ekspedycji gazety.

Pomocnik gospodarski, z praktyką zawodową i dobrze polecony, znajdzie umieszczenie przy gospodarstwie z płacą 150 zł. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem odpisu świadectw do zarządu gospodarskiego w Odnowie, p. Kulików.

Bajecznie tanio, bo po połowie cen fabrycznych, można nabyć gotową konfekcję damską, jersey trykotowe i mantylki balowe, w pracowni sukień i konfekcji damskiej Walerji Woyczyńskiej, Lwów, ul. Wałowa l. 3, II. piętro. Towar świeży i modny. 53

Leśniczy, z niższym egzaminem państwowym z kilkunastoletnią praktyką lasową teoretycznie i praktycznie wykształcony, zarządzający gospodarstwem leśnem w większych dobrach, wieku lat 38, żonaty z dobremi świadectwami rekomendacją poszukuje od 1. kwietnia lub 1. maja r. b. odpowiedniej posady. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje pod adresą: Leśnik 2—2 poste restante Krasne. 58

Człowiek w średnim wieku, zmuszony niezależnemi od siebie okolicznościami opuścić Królestwo polskie i strzechę rodzinną, mogący się powołać na rekomendację osób, w tutejszem państwie znanych i poważanych, dokładnie obznajmiony z czynnościami biurowemi w języku polskim i rosyjskim, mający kilkoletnią praktykę gospodarczą, mogący być użytecznym do wszelkich czynności kantorowych, obecnie pozostający bez dachu i funduszów, uprzejmie prosi łaskawych pp. pracodawców o jakąkolwiek pracę, zapewniającą możliwe utrzymanie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać post. restante Lwów dla J. P. 100.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Poszukuje się mieszkania z 4 lub 5 pokoi i przynależytości na placu Halickim, Marjackim lub w pobliżu tychże. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika."

Korespondencja prywatna.

A. B. List z 25. b. m., którego tendencji nie pojmuję — odebrałem. Ponieważ zaś za wiele przeszkód stoi dziś na zawadzie abym mógł korzystać z zawezwania, przeto życzeniu Pani uczynić zadość — na razie nie leży w mojej mocy. Żądane.. jak przedtem, tak i teraz nie oddam — jednak możesz Pani być zupełnie s okojna... Porozumieć się możemy, jeżeli to Pani uważa za konieczne.. drogę i sposób proszę wskazać. 61

Na odmrożenie

niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrobu aptekarza **Stanisława Lachowicza,** dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 35 ct. w aptece pod „Aniołem Stróżem", przy ulicy Pańskiej, we Lwowie.

1103 1—8

P. T.

Pracownia blacharska Adama Bratkowskiego

przyjmuje pokrycie dachów ogniotrwałym materjałem, wykonuje najrychlej zamówienia, wchodzące w zakres blacharski i przyjmuje naprawki najdrobniejsze, tyczące się tegoż rzemiosła. Jako też urządza WATERCLOSETY i dostarcza rur żelaznych wychodkowych w rozmaitych fasonach i objętościach

po cenach najniższych.

Uniżony sługa
Adam Bratkowski
w gmachu hr. Skarbka.

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1013 1—?

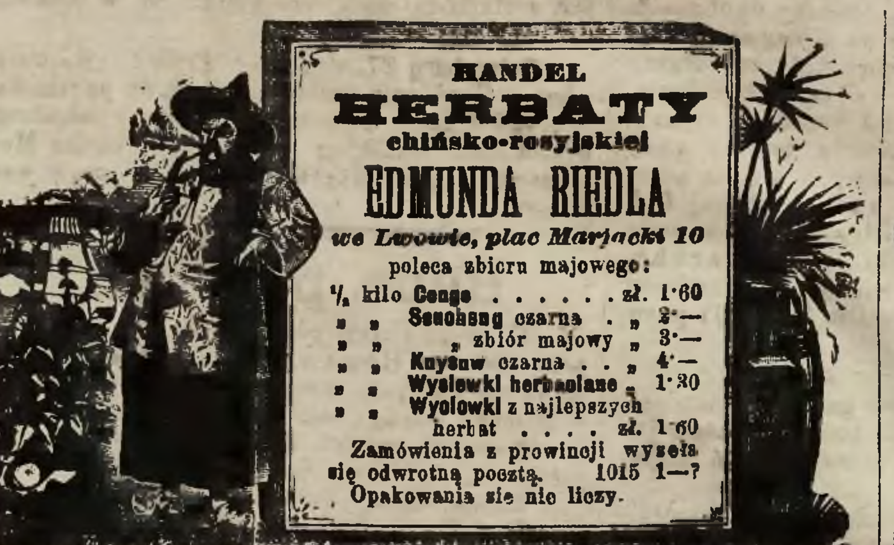
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Baczność! Taniej, niż we wszystkich aptekach, droguerjach, perfumerjach i handlach.

Główny skład materjałów aptecznych
J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO
we Lwowie, Hotel Georga.

Bez konkurencji! Materjały apteczne, perfumy, mydła, artykuły gumowe, przyrządy chirurgiczne, wata i gąbki.

LAKIERY i FARBY DO POSADZKI. 1114 1—6



HANDEL HERBATY chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10
poleca zbioru majowego:

½ kilo **Congo**	zł. 1·60
„ „ **Souchong** czarna	„ 2·—
„ „ „ zbiór majowy	„ 3·—
„ „ **Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „ **Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „ **Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1015 1—?
Opakowania się nie liczy.

Echa minionych lat

Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojsk polskich z czasów konfederacji barskiej, konstytucji Trzeciego Maja, Targowicy, powstania Kościuszkowskiego, legjonów, wojen napoleońskich i późniejsze, dotąd nieznane — wydał *J. Horoszkiewicz.*

Cena: 2 zeszyty, 4°, słowa i nuty **3 zł. 50 ct.**

Główny skład we Lwowie w księgarni
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.



Jeno kieliszek starej żytniej wódki **chroni przeciw przeziębieniu**

BAŁŁABANÓWKA

wyrównuje zupełnie **KONIAK** Litr 90 centów
poleca handel 1095 1—?
KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
obowiązujący od 1. maja 1892.
(Czas lwowski).

Odchodzą	Kurjer		Osobowy			Mięszany
Do Krakowa . . .	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec .	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja . . .	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca . . .	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala . . .	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody .	—	—	—	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa . . .	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec . .	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio-europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,

1—5 niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 102

nagniotków i stwardnienia skóry,

i koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

Niniejszem poświadczam, iż Pan **August Schumann,** fabrykant machin we Lwowie, ulica Na Błonie l. 18, przerobił gorzelnię na folwarku Adamy w Dobrach

Jego Ekscelencji Kazimierza Hrabiego Badeniego

na parową gorzelnię; mianowicie dostarczył machinę parową o sile 6 koni, zacieruię z chłodnikiem, pompę, gniotownik, płuczkę elewatora do ciągnienia kartofli etc., i tak urządził, że przy **ciśnieniu 3 atmosfer** można wszystko w ruch puścić. Całodzienny odpęd odbywa się w 10 godzinach przy usłudze 5-ciu parobków.

Powyższe urządzenie wykonał Pan Schumann sumiennie, na oznaczony czas, i za mierną cenę.

Dane w Busku, dnia 5. Grudnia 1892.

Michał Tokarzewski
1050 1—10 rządca.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1017

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera:**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3-ch MIESIĄCACH,** po angielsku w **24-ch LEKCJACH.** Cena metody niemieckiej niższy kurs 80 ct., wyższy kurs 2 zł. 10 ct. Komplet, (kurs niższy i wyższy razem), 2 zł. 60 ct. **METODA ANGIELSKA:** z wymową 90 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE POLSKO-NIEMIECKIE** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami: 47, 28 i 14 ct., **POLSKI** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi: oprawny 35 ct., broszurowany po 20, i 7 ct. **POWIASTKI POLSKO-NIEMIECKIE** 28 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ** po 100 do 150 figur w zeszycie, szty chy i kolorowane po 56 ct. zeszyt. **OBRAZKI KOLOROWANE** z objaśnieniem w 4 językach po 14 ct
1—7 arkusz. 1036

Skład główny
W KSIĘGARNI Seyfarta i Czajkowskiego we Lwowie.

Leopold Lityński
magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.

Kto cierpi na zęby niech używa DENTYNĘ

a wnet zapomni, że podobnego doświadczał cierpienia.

Cena flaszeczki wraz z przepisem użycia
1032 80 ct. w. a. 1—?

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, magister farmacji
Lwów, 2. Kopernika 2.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Jedynie restauracja

Naftuły Toepfera we Lwowie,

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi, posyłane do mnie po piwo, mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na obiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności,
1008 kreślę się uniżonym sługą 1—?

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12, przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

36 1—?

L. 1491.

Ogłoszenie.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż ma zamiar sprzedać realność we Lwowie przy ul. Karola Ludwika l. 1 i 3 położoną. Zaprasza więc wszystkich P. T. chęć kupna mających, by pisemne oferty wraz z 5% wadjum w stosunku do ofiarowanej ceny kupna najpóźniej do 20 lutego 1893 w Prezydjum Dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyć chcieli.

Bliższe warunki niniejszej sprzedaży przejrzeć można w Prezydjum Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a każdy P. T. oferent winien w ofercie oświadczyć, że warunki sprzedaży zna i im się poddaje.

Ostateczna decyzja co do wniesionych ofert nastąpi najpóźniej dnia 20. marca 1893. 1177 1—1

Z Dyrekcji gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
We Lwowie dnia 24. stycznia 1893.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Czyste. — Łagodne.

Dla sklepowych,
sprzedających, kelnerek i t. d.

Delikatna cera i piękne białe ręce są dziś dla wszystkich, obsługujących publiczność, koniecznością. Przyjmuje się, względnie znosi n. p. tylko niechętnie podawanie lub usługę nie pięknemi, zaczerwienionemi lub popękanemi rękami. **Pielęgnacja skóry staje się koniecznością,** a jako **najznakomitszy środek** poleca się:

Doeringa mydło z sową.

Jest ono **niesfałszowanem, czystem** 207 1—2

neutralnem mydłem toaletowem

o nieprześcignionej jakości, z powodu **łagodności nie narusza nawet najczulszej skóry** i dlatego bardzo wpływa na piękną cerę, delikatną, białą skórę, twarz i ręce.

Doeringa mydło przeto jest bardzo taniem, że się o połowę mniej zmywa jak inne ostre mydła, powodujące czerwoność i pękanie skóry.

30 ct. sztuka. — **Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Sp. Wieden, I., Lugeck 3.** — Wszędzie do nabycia.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1855 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadając równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zaródek skrofuliczny (*puchliny, zaciernie ..., humory,* etc.), słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEI (*białych upławach*), w AMENORRHEI (*zatrzymanie ... regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, działający silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub cachektycznych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis naszej umieszczony poniżej u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

OGŁOSZENIE.

Dnia 5. lutego 1893 o godzinie 4. po południu odbędzie się w Rudkach w sali w Rady powiatowej

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO,

na które niniejszem członków Towarzystwa zaprasza się.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Zatwierdzenie rachunków i rozdział zysków.
3. Wybór Rady zawiadowczej.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcji.
5. Wybór komisji lustracyjnej.

W Rudkach dnia 25. stycznia 1893. 1180 1—3

Rada Zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Rudkach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
Mieczysław Lewicki, prezes. *Jacek Żyborski,* sekretarz.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY 1012 1—?
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9, IV. Weyringergasse 7 a WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

Konkurs. 1151 1—2

Przy powiatowej kasie dla chorych w Rzeszowie rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia na razie prowizorycznej posady kasjera (rachmistrza) z płacą roczną zł. 600.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do dnia 15. lutego 1893 pod adresem zastępcy przewodniczącego p. Fryderyka Gastnera w Rzeszowie.

Do podania należy dołączyć:

a) świadectwo egzaminu rachunkowości i kasowości państwowej i odbytej praktyki,
b) świadectwo zdrowia i moralności,
c) Dowód nieprzekroczonego wieku lat 40.

O posadę tę mogą się ubiegać funkcjonarjusze kas powiatowych, którzy posiadają powyższą kwalifikację i przedłożą odnośne świadectwa swego zarządu.

Z zarządu powiatowej kasy dla chorych
w Rzeszowie dnia 15. stycznia 1893.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację
poleca

4½% listy hipoteczne, 1010 1—?
5% listy hipoteczne premjowane,
5% „ „ bez premji,
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
4½% „ Banku krajowego,
4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
5% „ „ bukowińską,
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej,
4½% „ propinacyjną węgierską,
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców
polecamy na porę zimową.
Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilgr. 55 ct. w. a.

Na prowincję wysełamy wagon koksu = 10.000 klgr. po cenie 90 zł. loco dworzec Lwów.
Podejmujemy się przerobienia własnym kosztem pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.
Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

1034 1—? **Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.